KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 16 CZERWCA 1932 R. Nr. 159.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Wojna hitlerowców z żydami i socjalistami

Pogromy w szeregu miast niemieckich.

BERLIN, 15.6. Jakkolwiek dekret znoszący bojówki hitlerowskie, nie był jeszcze wieczorem cofnięty, w większości miast niemieckich ukazały się oddziały szturmowe S. A. w pełnem umundurowaniu. Jednocześnie ponowiły się krwawe bójki i napady.

W Kamienicy (Saksonja) wypadki przybrały groźny charakter i zakończyły się wielkim pogromem żydowskim. Wczoraj wieczorem tłum terorystów wtargnął do starej synagogi, zbudowanej w końcu XVII wieku, którą zdemolował doszczętnie. Porąbano t. zw. arkę przymierza, podarto pergaminy i stłuczono kamieniami 12 cennych witraży, oraz 46 szyb, grubości 8 mm.

Nadrabin w Kamienicy otrzymał pismo miejscowej grupy hitlerowców, nakazujące mu opuścić miasto do trzech dni. W przeciwnym razie będzie wyprowadzony siłą.

Następnie tłum wtargnął do redakcji socjalistycznego dziennika „Chemnitzer Volkstimme", redagowanego przeważnie przez żydów. Personel redakcyjny rozpędzono, a urządzenie zniszczono doszczętnie. Na ulicach odbywały się przez cały wieczór napady. Z teatrzyków, kin i lokali kawiarnianych wypędzano gości o semickim wyglądzie.

Niemniej gwałtowne awantury rozgrywały się w miastach Hesji, gdzie hitlerowcy usiłowali opanować urzędy. W Bensheim ostrzeliwano z okien pochód organizacji republikańskiej. Kilka osób jest rannych. W Reichenbach chłopi pod miejscy, podjudzeni przez hitlerowców, ruszyli na miasto, usiłując opanować lokal związku republikańskiego. 15 osób jest rannych.

W Darmstadzie nastąpiło starcie uliczne między socjalistami a hitlerowcami. Z obu stron są ranni.

Na uwagę zasługuje szczegół, że stanowisko policji heskiej było najzupełniej bierne.

BERLIN, 15.6. W Zabrzu (Śląsk niemiecki) policja usiłowała rozpędzić demonstrujących hitlerowców w mundurach. Wywiązała się bójka, podczas której dwaj policjanci odnieśli rany.

„MAŁA WOJNA".

BERLIN, 15.6. Formalna bitwa rozegrała się dziś w nocy w miejscowości Langenfeld (Brunszwik). Hitlerowcy zaczynają stosować nową metodę zwalczania przeciwników, działając zgodnie z zasadami taktycznemi t. zw. „małej wojny".

Do przemysłowego miasta Langenfeld, w którem wpływy socjalistyczne są bardzo silne(zjechały z różnwch stron o tej samej godzinie silne oddziały hitlerowskie z okolicy. Zbiórki odbywały się w wioskach podmiejskich pod osłoną nocy, dzięki czemu nie zwrócono na to zbytniej uwagi. O godz. 11 wieczorem szturmówki hitlerowskie wkroczyły do miasta i zaatakowały t. zw. dom ludowy w którym mieści się klub socjalistyczny, redakcja, kooperatywa i lokal towarzystwa sportowego. W domu ludowym odbywało się właśnie walne zebranie.

Atakujących hitlerowców socjaliści powitali strzałami z rewolwerów. Wywiązała się obustronna strzelanina. Szturmowcy hitlerowscy zaczęli sypać dokoła domu ludowego okopy, a oblężenie trwało aż do chwili, póki z Brunszwiku nie przybyły posiłki policyjne na samochodach ciężarowych.

Ponieważ ministrem spraw wewnętrznych Brunszwiku jest hitlerowiec Klagges, policjanci z całym impetem wtargnęli do domu ludowego i rozbroili socjalistów, pozostawiając napastników w spokoju. Kilkanaście osób jest rannych.

W podobny sposób przez nagłe zgromadzenie większych sił z okolicy hitlerowcy opanowali dziś w nocy miasto Wolfhagen i zdemolowali siedzibę socjalistów.

OBŁAWY NA ŻYDÓW Z POLSKI.

BERLIN, 15.6. Od pewnego czasu władze policyjne w Berlinie prowadzą systematyczną ofensywę przeciwko żydom obywatelom polskim. Wynikiem akcji, zataczającej coraz szersze kręgi, jest powolne, lecz skuteczne rugowanie obcokrajowego żywiołu żydowskiego.

W dzielnicy, będącej ośrodkiem blisko 60.000 Żydów obywateli polskich, osiadłych stale w Berlinie, przy Grenadier - Strasse, Rosentaler-Platz i Rosentaler - Strasse, urządzane są formalne obławy na żydów. Odbywają się one przeważnie w ten sposób, że przed kawiarnię, będącą skupieniem obcokrajowców, zajeżdżają samochody prezydjum policji i urzędnicy policyjni osaczają lokal i przeprowadzają osobistą rewizję u obecnych. Ci, którzy nie wylegitymują się natychmiast, załadowywani są na platformy samochodowe i odtransportowywani do prezydjum policji przy Alexander - Platz, gdzie bada się ich tożsamość.

Zdarza się, że podczas obławy w ręce policji wpadają żydzi, którzy mają wprawdzie paszporty w porządku, lecz między wygaśnięciem paszportu i jego odnowieniem upłynęło kilka dni. Na tych nakłada się natychmiast grzywny pieniężne i w konsekwencji tego jako „karani" zostają wysiedleni z Niemiec.

Przed Fremdenamt berlińskiego prezydjum policji przewija się w dniu obławy dwa do trzech tysięcy żydów obywateli polskich.

DEKRET HINDENBURGA

w sprawie bojówek hitlerowskich.

BERLIN, 15.6 (Tel. wł.). Dziś został ogłoszony dekret Hindenburga w sprawie cofnięcia zakazu istnienia bojówek hitlerowskich. Dekret pozwala bojówkom na noszenie broni i mundurów.

ALARM NIEMIECKI

„Wicher" w porcie gdańskim.

BERLIN, 15.6. Prasa berlińska bije na alarm z powodu „najazdu polskiej floty wojennej na Gdańsk" i rzekomej prowokacji senatu gdańskiego. Historja cała przedstawia się w ten sposób:

W dniu wczorajszym wieczorem przybyła na redę flotylla kontrtorpedowców angielskich, składająca wizyty w portach bałtyckich. Okrętom angielskim towarzyszył kontrtorpedowiec polski „Wicher".

Gdy dzisiaj rano flotylla angielska wjechała do portu gdańskiego, „Wicher" pojechał za nią i zarzucił kotwicę koło Westerplatte.

Następnie komendant polskiego kontrtorpedowca złożył kurtuazyjną wizytę komendantowi angielskiego torpedowca „Campbell", witając go w imieniu polskiej floty wojennej.

Ten kurtuazyjny akt wobec gości angielskich urósł w oczach korespondentów nacjonalistycznych pism berlińskich do rozmiarów wielkiej prowokacji ludności gdańskiej, wzburzonej niesłychanie postępkiem polskiego komendanta „Wichru", prowokacji, którą powinien się natychmiast zająć wysoki komisarz Ligi, sama Rada Ligi Narodów, gdyż stanowi to rzekome złamanie przepisów obowiązujących w porcie gdańskim. Tymczasem cały „najazd" floty polskiej był tylko aktem grzecznościowym, przyjętym przez floty wojenne wszystkich państw.

WARSZAWA, 15.6 (Tel. wł.). W związku z zajściem w Gdańsku przewodniczący senatu gdańskiego udał się do komisarza Rzplitej p. Papee i złożył protest przeciw wjazdowi „Wichru" do portu gdańskiego i domagał się, aby „Wicher" opuścił port o godz. 14. Pan Papee nie przyjął tego protestu do wiadomości i oświadczył że oficerowie postąpili zgodnie ze zwyczajami międzynarodowemi.

O godz. 15 oficerowie angielscy rewizytowali oficerów polskich na „Wichrze", który opuścił port gdański o godz. 16 min. 30.

W GENEWIE I W LOZANNIE

Mówi się o „moratorjum politycznem".

GENEWA, 15.6. Dzień genewski upływa dziś pod znakiem dalszych obrad i konferencyj polityków.

Zaraz zrana Mac Donald odbył konferencję z Herriotem, poczem premjer francuski odwiedził min. Zaleskiego i odbył z nim dłuższą rozmowę, a następnie konferował z włoskim ministrem Grandim.

Popołudniu wszyscy mężowie stanu odjeżdżają samochodami do Lozanny.

Popołudniu o godz. 5 odbędzie się pierwsza konferencja wstępna, poświęcona technicznej organizacji obrad lozańskich.

Otwarcie posiedzenia wyznaczono na jutro godz. 10 przed południem w hotelu „Beau Rivage".

Mowę inauguracyjną wygłosi Mac Donald, poczem dalsze obrady toczyć się będą na poufnych posiedzeniach komisyj i w rozmowach zakulisowych.

W kołach konferencji utrwala się przekonanie, że rządy Francji i Anglji zaproponują na konferencji ogólne krótkoterminowe moratorjum, które trwać ma do grudnia r.b. oraz wyłonienie komisji, która zajmie się opracowaniem planu ostatecznego uregulowania kwestji reparacyj.

W kwestji rozbrojenia oczekują, że na Niemcy wywarty będzie nacisk, by zgodziły się na „moratorjum polityczne" i zrezygnowały na okres tego moratorjum z żądania równouprawnienia w zbrojeniach i rewizji traktatów międzynarodowych.

Rokowania o pożyczkę austrjacką, która stanowi trzeci ważny moment w rozmowach genewskich, posuwają się pomyślnie naprzód.

Uchodzi za pewne, że Wiedeń otrzyma pożyczkę w wysokości 300 miljonów szylingów.

Grecja nie płaci

OD 1 LIPCA.

ATENY, 15.6. Rząd grecki polecił posłowi swemu w Waszyngtonie, by oświadczył rządowi Stanów Zjednoczonych, że Grecja z dniem 1 lipca wstrzymuje wszelkie spłaty z tytułu długów wojennych w Ameryce, bez względu na uchwały, jakie zapadną na konferencji lozańskiej. Wstrzymanie spłaty długów motywowane jest ciężką sytuacją gospodarczą i finansową państwa.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, malejące, rankiem nieco chłodniej, w ciągu dnia ciepło. W całym kraju słabnące wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

Tryumf Paderewskiego

NA KONCERCIE W BRUKSELI.

BRUKSELA, 15.6 — Dobroczynny koncert Paderewskiego w „Palais des Beaux Arts" w Brukseli był wielkiem wydarzeniem nietylko muzycznem, lecz i politycznem. Wszystkie ulice, prowadzące do sali koncertowej, zatarasowane były samochodami.

W koncercie uczestniczył rodzina królewska, z królem Albertem i królową na czele, mężowie stanu, dyplomaci, parlamentarzyści, świat przemysłowy i finansowy, organizacje b. wojskowych, reprezentacje kolonji polskiej w Belgji, muzycy, artyści, literaci, prasa, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych wojskowych. Wszyscy panowie byli we frakach i galowych mundurach, a panie w wieczorowych toaletach. Sala wypełniona była po brzegi wyborową publicznością.

W loży królewskiej zasiadł król Albert, z królową Elżbietą. Nie byli oni oczekiwani, ponieważ królestwo belgijscy bawili z wizytą u króla Jerzego w Londynie. Okazuje się, że belgijska para królewska przybyła na parę godzin przed koncertem, ażeby w nim uczestniczyć. Król po powrocie z Londynu śpiesznie przebrał się na zamku Leaken i wspaniałą limuzyną, która nigdy z takim pośpiechem nie jechała po ulicach stolicy Belgji, przybył do sali koncertowej, nie spóźniając się ani minuty. W loży posła polskiego w Belgji, Jackowskiego, zasiadł premjer belgijski Renk z żoną. Gdy na estradzie zjawił się Paderewski, wszyscy powstali z miejsc. Wielki artysta na brawa powitalne odpowiadał ukłonami. Trudno opisać entuzjazm, jaki gra Paderewskiego wzbudziła. W chwili gdy usiadł przy fortepianie, 3.000 osób zamarło w skupieniu. Po każdym utworze, odegranym przez Paderewskiego z niezwykłym artyzmem, owacjom nie było końca. Publiczność wprost nie chciała opuścić sali.

Następnego dnia król Albert wydał na cześć Paderewskiego bankiet na zamku. Na prośbę mistrza przyjęcie odbyło się w ścisłem gronie osób. W poniedziałek wieczorem Paderewski odjechał do Paryża, żegnany przez tysiączne tłumy brukselczyków na dworcu.

OBŁĄKANY ZAMACHOWIEC MATUSZKA

PRZED SĄDEM WIEDEŃSKIM.



U góry z lewej: widok katastrofy pod Jüterborgiem, obok z prawej Sylwester Matuszka, u dołu z lewej scena aresztowania Matuszki, u dołu z prawej wiadukt pod Bia Torgbagy (Węgry) i obraz straszliwej katastrofy kolejowej.

WIEDEŃ, 15.6. Rozpoczął się dziś proces zamachowca kolejowego Sylwestra Matuszki. Napływ publiczności nie jest tak wielki, jak się spodziewano. Wobec spodziewanego przybycia w późniejszych godzinach większej liczby ludzi, przydzielono do sądu pluton policji, która utrzymuje porządek. Do gmachu sądu wpuszczane są jedynie osoby które posiadają specjalne bilety.

Na wielkim stole, ustawionym obok trybunału sądzącego, ułożono odłamki szyn, resztki skrzynki z maszyny piekielnej, śruby, ubrania i inne dowody rzeczowe.

Na salę wchodzą świadkowie, wśród nich średniego wzrostu, szczupła i nader sympatyczna kobieta — żona oskarżonego Irena.

O godz. 9.30 policjanci wprowadzają na salę Matuszkę.

Trzyma dumnie głowę podniesioną do góry, lustruje ławy publiczności, poczem zajmuje miejsce na ławie oskarżonych.

Wkrótce potem wchodzi przewodniczący sądu dr. Zeidler. Wśród zupełnej ciszy przewodniczący zadaje Matuszce pytania:

— Religja?

— Jestem rzymsko - katolikiem! — woła donośnym głosem Matuszka.

— Zawód?

— Zamachowiec kolejowy! — krzyczy wręcz oskarżony.

— Przecież dokonywanie zamachów na pociągi nie może być zawodem.

— Ja właśnie w imię wielkich ideałów taki zawód sobie wybrałem.

Po kilku wyjaśnieniach przewodniczącego Matuszka wreszcie przyznaje, że był kiedyś kupcem.

Przewodniczący zaprzysięga następnie dwu ławników i wywołuje świadków, aby in naznaczyć termin stawiennictwa. Gdy do stołu sędziowskiego podchodzi żona oskarżonego, Matuszka uśmiecha się do niej przyjaźnie.

W rozmowie z dziennikarzami Irena Matuszkowa oświadczyła, że jej zdaniem małżonek jej jest niepoczytalny.

Gdy wracając od stołu sędziowskiego Matuszkowa przechodzi koło ławy oskarżonych, Matuszka podbiega do niej i całuje ją w ręce. Żona jeszcze z drzwi skinęła mu przychylnie ręką.

Sędzia odczytuje następnie akt oskarżenia, obejmujący 30 stronic pisma maszynowego. W akcie oskarżenia kilkakrotnie zaznaczono, że Matuszka nazywa siebie stale „burzycielem świata".

Akt oskarżenia zarzuca Matuszce dokonanie dwu zamachów kolejowych w Austrji pod Anzbach, wskutek których zniszczonych zostało wiele wagonów. Grozi mu kara 5 do 10 lat więzienia.

Zkolei będzie on wydany sądom węgierskim, a następnie niemieckim, aby odpowiadać za zamach pod Bia Torbagy na pociąg pośpieszny Budapeszt — Wiedeń, kiedy to zginęło 22 ludzi wskutek katastrofy.

Sądy niemieckie pociągną Matuszkę do odpowiedzialności za spowodowanie katastrofy pociągu Bazylea — Berlin pod Jüteborgiem, wskutek której 109 osób odniosło rany.

Nowa rewolucja w Chile

TYM RAZEM PRZECIW SOCJALISTOM.

NOWY JORK, 15.6. — Santiago de Chile donoszą, że wybuchła tam nowa rewolucja, która obaliła krótkotrwały rząd socjalistyczny.

Ze względu na sprzeczne wiadomości trudno wywnioskować, czy władza przeszła w ręce komunistów, czy faszystów.

Najprawdopodobniej nowy rząd niedługo utrzyma się przy władzy ze względu na rosnący w szeregach armji opór przeciwko krańcowym prądom radykalnym.

Jak wiadomo, rząd socjalistyczny zdecydował wywłaszczyć wszystkie zagraniczne kapitały i upaństwowić przemysł, znajdujący się w obcem ręku. Jedynym ratunkiem dla kapitalistów angielskich i amerykańskich była nowa rewolucja. Nastąpiła ona wcześniej, niż przypuszczano. Z chaosu powstanie zapewne nowy rząd, któremu kapitaliści nie będą mieli nic do zarzucenia. W przeciwnym razie nastąpi nowa rewolucja. Kapitał umie się bronić.

Nie bał się rekinów

MIMO TO PÓJDZIE DO KOZY.

PARYŻ, 15.6. — Polak Marjan Olewski, który odbył w ukryciu podróż na okręcie „Georges Philippar", był uprzednio mechanikiem na jednym ze szwedzkich parowców, płynących na Daleki Wschód.

Olewski po wyjściu pewnego dnia na ląd spóźnił się na okręt. Nie mając pieniędzy na powrotną podróż, tułał się od portu do portu i wreszcie udało mu się w Colombo dostać na pokład „Georges Philippar" bez biletu. Przyłapany w czasie podróży, miał być oddany władzom podczas zatrzymania się okrętu w jednym z najbliższych portów.

Tymczasem nastąpiła katastrofa na okręcie. Olewski zachowywał się po bohatersku. Dla uratowania tonących rzucał się kilkakrotnie do morza, które roiło się od rekinów.

Wraz z towarzyszami niedoli przewiziony został do Dżibuti, a stamtąd na pokładzie „General Voiron" przybył do Marsylji gdzie, jako oskarżony o podróż bez biletu, skazany został na 8 dni aresztu.

CO MÓWI KAPITAN „CIRCESHELL"

O URATOWANIU HAUSNERA.

LONDYN, 15.6. Wczoraj o godz. 7 wieczór, otrzymano depeszę iskrową ze statku „Circeshell", datowaną 14 czerwca w środku Atlantyku. Kapitan James Wilson, dowodzący statkiem, donosi, że Hausner jest jeszcze zbyt osłabiony, aby móc opowiadać o wrażeniach. Wilson w uprzejmy sposób daje następnie dramatyczny opis odnalezienia lotnika.

„Okręt „Circeshell" opuścił Antwerpję 7 czerwca z transportem kreozotu. Postanowiłem zboczyć ze zwykłego szlaku, ze względu na cenny transport, i wybrałem bardziej bezpośrednią drogę, kierując się na zachód od wysp Azorskich. Wieczorem dn. 11 czerwca wiały wiatry południowo - zachodnie, barometr zaczął spadać, niebo stało się zachmurzone i pole widzenia na poruszonem morzu bardzo się zmniejszyło.

Obserwowałem morze wraz z moim pierwszym porucznikiem, przyczem badałem powierzchnię morza na wschód, porucznik zaś na zachód.

Nagle porucznik zwrócił moją uwagę na jakiś przedmiot, odległy o 4 mile. Z początku myślałem, że jest to być może, wystający z wody kabel, lub płynący wrak, ale specjalne znaki na przedmiocie sprawiły, że postanowiłem dokładnie go zbadać.

Po chwili, przy pomocy teleskopu ustaliliśmy, że jest to wystająca część samolotu, którego dwie trzecie przodu zanurzone były w wodzie. Na samolocie nie mogliśmy zauważyć znaku życia.

Dałem rozkaz zwolnienia motoru. Ciemności zapadały bardzo raptownie. Gdy byliśmy oddaleni o milę od samolotu, zatrzymaliśmy silniki statku i zaczęliśmy szczegółowo oglądać samolot. Fale podrzucały maszynę.

Zauważyliśmy wówczas ludzką postać, jakgdyby przytwierdzoną do samolotu.

Syreny nasze ryknęły i nagle, w odpowiedzi na to, postać poruszyła się i zaczęła wymachiwać gorączkowo rękami. Wiedzieliśmy więc, że mamy do czynienia z żyjącą osobą ludzką. Kazałem opuścić szalupę i drugi porucznik wraz z 8 marynarzami ruszył w kierunku samolotu.

Z odległości 50 kroków porucznik zawołał przez megafon i otrzymał odpowiedź w języku angielskim: „Jestem Stanisław Hausner, ratujcie mój samolot".

Zachodziła obawa, że każdej chwili samolot zanurzy się w morzu, które stawało się coraz bardziej burzliwe. Gdy szalupa przepłynęła do samolotu, Hausner poprostu spadł do niej bez sił. Szalupa zabrała go natychmiast na statek.

A kiedy Hausnera wciągnięto na pokład, było już zupełnie ciemno. Od chwili zauważenia go aż do chwili wciągnięcia na pokład minęło 45 minut.

Trzymając się z trudnością na nogach, Hausner podpierany przez dwu marynarzy, wstąpił na pokład, gdzie go powitałem.

— Bardzo dziękuję kapitanie — powiedział — czekałem na pana od ośmiu dni.

Wypowiedziawszy te słowa, zemdlał.

Badanie lekarskie stwierdziło, że Hausner nie ma żadnych wewnętrznych obrażeń, tylko zewnętrzne rany i podrapania. Nie mogłem dotąd nic z niego wydobyć, gdyż zbyt jest osłabiony, aby opowiadać o swych przeżyciach. Narazie dokarmiamy go energicznie.

Hausner miał niesłychane szczęście, bowiem w dwie godziny później zapanowała na Atlantyku taka gęsta mgła, że nikt by go nie zauważył.

NOWY JORK, 15.6. Ambasador Filipowicz przesłał pani Hausner telegraficzne powinszowania z powodu szczęśliwego uratowania męża.

Z powyższej relacji wynikałoby, że jednak bohaterski lotnik nazywa się Hausner, a nie Hazner ani Hanzner.

Afera komunistyczna artystów lwowskich.

LWÓW, 15.6. — Sensacyjna afera artystów lwowskich, oskarżonych ze znanym reżyserem Leonem Schillerem o komunizm, budzi zrozumiałe zainteresowanie w szerokich sferach miasta.

Wczorajsza pogłoska o aresztowaniu Schillera okazała się przedwczesna.

Natomiast w dniu wczorajszym władze policyjne przeprowadziły rewizję w mieszkaniach około 20 artystów oraz w ich garderobach teatralnych.

Na podstawie pierwszych dochodzeń przytrzymano Damięckiego, inż. Kumaneca i Wojdana-Swojdzińskiego.

Leon Schiller znajduje się na wolności. Prokurator, prowadzący dochodzenie, porozumiewał się z Ministerstwem sprawiedliwości co do kroków, jakie ma podjąć wobec aktorów. W następstwie tego porozumienia prokurator zwolnił dwóch aktorów. Dochodzenie trwa.

Ulgi podatkowe zawiodły oczekiwania.

W swoim czasie podaliśmy zapowiedź rządu, zastosowania pewnych ulg podatkowych, zwłaszcza w dziedzinie podatku obrotowego. Z ulg tych mieli jednak, według wyraźnego zastrzeżenia, skorzystać tylko ci płatnicy, którzy należne od nich zaległości w oznaczonym terminie opłacą.

Pomysł był w zasadzie dobry, z jednej strony dawało się płatnikom istotne ulgi, z drugiej strony zachęcało się ich do punktualnego uiszczenia pozostałej należności, co miało skarbowi przysporzyć grosza. Niestety, nad pomysłami sanacyjnemi ciąży jakieś fatum. Najlepiej pomyślane zarządzenia stają się bezpłodne. Z obiecanych ulg nikt prawie nie skorzystał, bo nikt nie był w stanie uiścić wymaganych należności.

Ulgi miały być także dostępne dla tych, którzy płacili regularnie po dzień 1 kwietnia 1931 r. i tylko w ubiegłym roku, jako kryzysowym, zalegali w opłatach. Otóż i pod tym względem pomysł był chybiony, gdyż kryzys znacznie wcześniej się rozpoczął, o czem świadczy cały szereg cyfr, opartych na źródłach urzędowych. Jakoż w porównaniu z rokiem 1928, w którym „radosna twórczość" dosięgła szczytu, poczem bardzo rychło nastąpiło załamanie się, w roku 1931 produkcja zmniejszyła się o całe 52 proc., czyli więcej niż o połowę. Ceny spadły o 30 proc. (później jeszcze znacznie więcej).

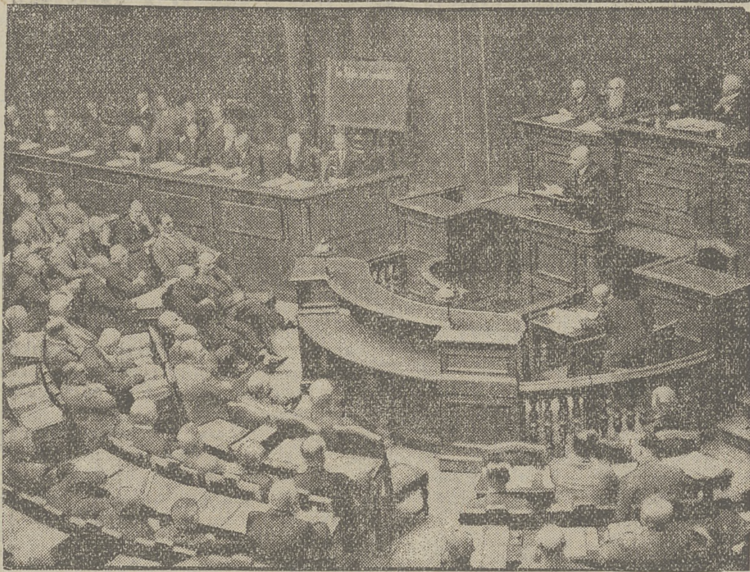
Całkowitej likwidacji uległo 20 proc. większych przedsiębiorstw, pozostałe zaś znacznie musiały skurczyć zakres swej pracy, co trudno daje się określić ściśle procentowo, nie pomylimy się jednak wiele, twierdząc, że to skurczenie wyniosło około 50 proc. Nietylko przedsiębiorstwa prywatne — niemniej monopole i wogóle przedsiębiorstwa państwowe, korzystające z nadzwyczajnych ulg i udogodnień, odczuły dotkliwie skutki kryzysu, gdyż dochody ich zmalały nawet w stosunku do roku 1930 o 35 proc. Wpływ podatków bezpośrednich zmniejszył się o 15 proc., co w stosunku do ogólnego upadku i kurczenia się jest bardzo niewiele i świadczy o niezwykłym wysiłku i lojalności płatników.

Według podanej w swoim czasie zapowiedzi p. min. Starzyńskiego, wobec tych, którzy nie skorzystają z ulg — a nie skorzystają dlatego, że nie opłacą w oznaczonym terminie należności — mają być obostrzone rygory egzekucyjne.

Miesiąc maj był pierwszym miesiącem ulgowym. Jak zaznaczyliśmy, nikt prawie z ulg tych nie skorzystał. Należy więc oczekiwać, że zgodnie z zapowiedzią p. ministra rozpocznie się wzmożona akcja egzekucyjna. Czy to pomoże? Wątpimy bardzo. Skoro płatnicy nie dali się zachęcić obietnicom ulg nie zareagują także na środki przymusowe, gdyż... nie mają już czem reagować. Obostrzenie rygorów będzie miało jeden tylko skutek: zniszczy pozostałe jeszcze, choć ledwo dyszące warsztaty pracy i państwo mniej niż dotąd będzie miało płatników, zaś liczba bezrobotnych, malkontentów i wykolejeńców wzrośnie znacznie.

Jak już w swoim czasie pisaliśmy, w tem wszystkiem tkwi błąd zasadniczy: władze traktują podatników niepłacących jako sabotażystów, stosując przeciwko nim przedewszystkiem nadmierne odsetki za zwłokę, następnie rygory egzekucyjne jako zasłużoną karę. W istocie jednak nie może być kary tam, gdzie niema winy — jeżeli zaś jest czyjaś wina, to nie jest to wina płatnika. Podatnik polski nie płaci nie ze złej woli, ale z powodu faktycznej niemożności. Dopóki posiadał jakieś zapasy z lepszych lat — płacił lojalnie, o czem świadczą wyżej przytoczone cyfry z lat 1928—31: podczas gdy produkcja zmniejszyła się o przeszło 50 proc., wpływ podatków skurczył się zaledwo o 15 proc. Lecz dawne zasoby wyczerpały się. Dziś podatnik nie ma z czego płacić, nie zaciągnie też na spłatę podatku długu, gdyż nikt mu nie pożyczy. Nie sprzeda swego warsztatu, bo nikt go nie kupi. Wobec tego ani się go widokami jakichś ulg nie zachęci, ani groźbą egzekucyj nie zastraszy. Gdyby nawet za niepłacenie podatków wyznaczono najsurowsze kary więzienne i t. p., to i tak by nie pomogło, gdyż.. „z próżnego i Salomon nie naleje".

Trzeba sprawę rozpocząć od innego końca: najprzód odciążyć warsztaty naszej produkcji czy to przemysłowej, czy rolnej, handlowej od zbytnich ciężarów zaległościowych, podatkowych, świadczeniowych, stworzyć pomyślne warunki rozwoju — a gdy zaczną rozwijać się i przynosić zyski, właściciele ich będą płacić należne, oczywiście umiarkowane, nie rujnujące podatki nawet bez obietnicy jakichś premij ulgowych i bez groźb „obostrzonych rygorów egzekucyjnych".



KANCLERZ PAPEN W REICHSTAGU.
Nowy kanclerz Papen wygłosił w Reichstagu swoje pierwsze przemówienie.

Czy będzie wojna na Wschodzie?

Co pisze o tem Roman Dmowski.

W „Gazecie Warszawskiej" i „Kurjerze Poznańskim" rozpoczął drukować cykl artykułów Roman Dmowski na temat aktualnych zagadnień politycznych na Dalekim Wschodzie, a w szczególności w związku z pogłoskami o wojnie pomiędzy Japonją i Sowietami Uważając, że sprawa ta interesuje publiczność przytaczamy w streszczeniu pierwszy artykuł.

W ciężkiej atmosferze powszechnej klęski gospodarczej rozlegają się co pewien czas pogłoski **o mającej wybuchnąć lada chwila wojnie.** Pochodzą one zawsze stąd, że ktoś pragnie wojny czy marzy o niej; jeżeli zaś się nie sprawdzają, to dlatego, że ten ktoś nie znalazł warunków do urzeczywistnienia swych marzeń.

Takich marzycieli jest dziś sporo: jedni samiby chcieli robić wojnę, inni myślą o tem, żeby ktoś dla nich ją zrobił; jedni liczą na korzyści, któreby według ich mniemania z wojny odnieśli, inni, czując swą niezdolność do walki z katastrofą gospodarczą, w wojnie widzą jedyne wyjście. Nie pytają nawet, dokąd to wyjście prowadzi...

Ruina wszakże gospodarcza, ułatwiająca ludziom myślenie o wojnie, jednocześnie przeszkadza jej wybuchowi. Na wojnę trzeba mieć pieniądze zwłaszcza na wojnę dzisiejszą, z jej całą techniką, i po wojnie trzeba mieć za co z jej skutków się leczyć. Tymczasem ci, co najwięcej pragnęliby wojny, najmniej tych pieniędzy mają. Szukają tedy warunków, w którychby wojna była łatwa i łatwe zdobycze przyniosła.

Niemcy np. chętnieby napadli na Polskę, gdyby mieli gwarancję biernego zochowania się Francji lub gdyby Polska miała wojnę na wschodzie i nie była zdolna stawiać oporu na zachodniej granicy. W ostatnim razie możeby nawet bez wojny coś zarobili...

Obawy wojny w Europie czy nadzieje na nią obudziły się świeżo pod wpływem wypadków na Dalekim Wschodzie.

Mandżurja, główny przedmiot wojny Japonji z Chinami, ma ogromne znaczenie nietylko dla Chin i Japonji, ale dla Rosji. Nie byłoby też nic dziwnego, gdyby śmiałe posunięcie japońskie na tym terenie wywołało wmieszanie się Rosji lub gdyby Japonja, dla której oderwanie Mandżurji od Chin nie jest jeszcze osiągnięciem ostatecznego celu, do którego zmierza, postanowiła za jednym zamachem załatwić się i z Rosją. Wojna tedy japońsko - rosyjska była bardzo prawdopodobną, a niektórzy uważali ją i bodaj dziś jeszcze uważają za pewną.

To wojna otworzyłaby wielkie możliwości. Możnaby wtedy pchnąć Polskę do wojny z Rosją, a wtedy... Tu już można snuć najdalej idące plany i liczyć na ich zrealizowanie. Te plany ogólnie znamy — istnieją one nie od dzisiaj.

Dla nas tedy kwestja wojny japońsko - rosyjskiej nie jest przedmiotem dalekim egzotycznym, który można traktować obojętnie. Z chwilą jej wybuchu państwo nasze stałoby się natychmiast terenem wytężonych intryg, wyzyskujących wszystkie nasze słabe strony dla użycia Polski do cudzych celów.

Z tego względu jest dla nas rzeczą pierwszorzędnej wagi zorjentować się możliwie dokładnie w położeniu.

Na Dalekim Wschodzie uciszyło się. Czy to cisza tylko chwilowa, czy też oznacza ona pokój na czas dłuższy? Czy właśnie teraz, gdy Japonji udało się oderwać Mandżurję od Chin i gdy ten fakt silnie zaostrzył przeciwieństwo celów Japonji i Rosji na tym terenie, wojna między dwoma przeciwnikami nie stała się nieuniknioną?...

W Rosji wiedzą dobrze, iż po tem, co się stało, Władywostok z Krajem Ussuryjskim i kolej wschodnio-chińska znalazły się niejako na łasce Japonji. Gdyby też Sowiety widziały możność odrobienia tego drogą wojny, nie cofnęłyby się napewno przed największemi poświęceniami. Tej możności wszakże nie widzą.

Wiedzą one dobrze, iż pomimo wysokiego stanu uzbrojenia państwa sowieckiego, armja japońska byłaby za silnym dla niego przeciwnikiem, zwłaszcza przy odległości terenu starcia i przy środkach komunikacyjnych, jakiem Rosja rozporządza.

Wiedzą również, że położenie finansowe państwa nie pozwala na uwikłanie się w poważną i pewnie długotrwałą wojnę.

Wreszcie nieobce im są plany zaatakowania ich równoczesnego na zachodzie, grożące położeniem końca państwu sowieckiemu i oderwaniem od Rosji ziem, mających dla niej najistotniejsze znaczenie.

Wolą one tedy dziś z rezygnacją patrzeć na groźne osłabienie pozycji swego państwa nad Oceanem Spokojnym, niż narazić się na wojnę, któraby mogłaby sprowadzić koniec ich karjery.

Aczkolwiek na granicy Mandżurji zgromadzono dużo wojska sowieckiego i niemało się robi ubocznemi drogami dla utrudnienia Japończykom ich pozycji w tym kraju, nie należy się spodziewać, ażeby dzisiejsza Rosja odważyła się na otwartą wojnę, o ile nie będzie do niej sprowokowana.

Wszystko zatem zależy od Japonji, od jej zamiarów i planów na chwilę dzisiejszą.

400 weteranów 1863 r.

Referent weterańskiej komisji kwalifikacyjnej przy M. S. Wojsk., p. Jerzy Maliszewski, wydał na podstawie zbadania aktów pożyteczną książkę p. t. „Powstanie styczniowe — Notatki biograficzne uczestników z oryginalnych dokumentów". Zawierają one życiorysy paruset żyjących i zmarłych już weteranów z r. 1863 i obrazują zmagania się ich orężne, oraz cierpienia w kazamatach i na wygnaniu. Dowiadujemy się z tej książki, że komisja kwalifikacyjna w czasie swego 12-letniego urzędowania rozpatrywała dokumenty i zarejestrowała, jako uczestników powstania styczniowego — 4.069 weteranów (w tem 233 oficerów powstańczych) i 33 weteranki. W ostatnich czasach wielu z tych weteranów przeniosło się do wieczności tak, że obecną liczbę weteranów, żyjących w całym kraju, oblicza p. M. na około **400 osób.**

Z DNIA.

POGLĄDY MŁODZIEŻY.

Wśród młodzieży Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie urządziło „Słowo" wileńskie ankietę, z której zdaje sprawę p. Wł. Studnick w n-rze 134.

W ankiecie o różnych sprawach wzięła udział wyłącznie młodzież chrześcijańska, a urządzona ona była tak:

„— Zwrócono się po odpowiedź na pytania do prezesów i wiceprezesów stowarzyszeń politycznych lub oświatowych. Z każdego towarzystwa brano dwie odpowiedzi: jedną od słuchacza, drugą od słuchaczki. Dało odpowiedź na ankietę 28 osób płci obojga."

Wstępna wiadomość o osobistych warunkach życia odpowiadających:

„— Przeszło połowa zapytywanych, to młodzież biedna, sama zarabiająca na życie, kilku nawet pomaga rodzicom. Na utrzymaniu u rodziców 6 osób. Ze stypendjów korzystały dwie osoby. Połowa zapytanych pochodziła ze sfer inteligenckich, jedna piąta z nieinteligenckich, sfery reszty nie da się określić na mocy ankiety".

Odpowiedzi w sprawie religji:

„— Na 28 zapytywanych oficjalnie do kościoła katolickiego należeli niemal wszyscy, jeden prawosławny, poczuwający się do narodowości polskiej. Katolicyzm u większości zapytywanych nie jest tylko formalnością. Spotykamy częstokroć w odpowiedziach:

„Wierzący i praktykujący katolik" (mężczyzna 24-letni)... „Jestem praktykującą katoliczką" (kobieta 21 letnia)... „Uważam kościół swego wyznania za autorytet we wszystkich sprawach, podpadających pod jego kompetencję i jego naukę chcę uczynić podstawą swego życia" (kobieta 22 l.)... „Kościół rzymsko-katolicki jest szkołą najwyższej moralności, etyki Chrystusowej; w okresie niewoli był ostoją polskości" (mężczyzna lat 28)... „Rzymski katolik, praktykujący nie na papierze" (mężczyzna 26 lat).

Praktykujący katolicy stanowią blisko dwie trzecie przepytywanych, niepraktykujących około jednej piątej co do reszty wiadomości niema".

Było również pytanie, dotyczące propagandy p. Boya-Żeleńskiego w sprawie sztucznego zmniejszania liczby urodzeń, na które odpowiadano:

„— Większość praktykujących katolików odnosi się do propagandy Boy'a negatywnie.

Są jednak wyjątki. Naprz. członek „Odrodzenia", mężczyzna sfery inteligenckiej z pochodzenia, dający bardzo inteligentne odpowiedzi, pisze: „Reformy Boy'a mają pewną wartość dla higjeny społecznej, ale stanowczo należy się wypowiedzieć przeciwko spędzaniu płodu." Drugi wierzący praktykujący katolik uważa, iż reforma Boy'a ma wartość społeczną.

Mężczyzna, urodzony w 1903 r., którego odpowiedzi wyróżniają się wyższym poziomem inteligencji, pisze: „Reformy socjalno-seksualne Boy'a, jako prowadzące do depopulacji, winny być przez opinję publiczną potępione, a przez państwo udaremnione".

Jeden tylko z faktycznych niekatolików wymyśla poglądom katolickim, przeciwnym propagandzie Boy'a.

Z wyjątkiem jednej praktykującej katoliczki, która oświadcza się za Boy'em, wśród niewiast, biorących udział w ankiecie, Boy nie znajdywał zwolenników".

KOSTEK BIERNACKI O BRZEŚCIU

Z Warszawy donoszą: Jak się dowiadujemy, niebawem ma się ukazać na półkach księgarsgich książka Kostka Biernackiego o Brześciu. Mają to być jego wspomnienia z czasów, kiedy zajmował stanowisko komendanta twierdzy brzeskiej, w okresie więzienia w niej posłów.

Wydawnictwo tych pamiętników nastąpi podobno za uprzedniem zezwoleniem naczelnych władz wojskowych

Cenzura naczelnych władz wojswowych, przez jaką przejdzie książka Kostka Biernackiego, nada jej charakter **wydawnictwa pół-oficjalnego**

UWAGI.

Przed 10 rocznicą.

Zbliża się dziesiąta rocznica przyłączenia Śląska do Polski. Zawiązał się komitet, tworzą się programy uroczystości. Dziesięć lat temu nikt nie przypuszczał, że nadejdą czasy takie jak obecnie i że obchód w 1932 roku wypadnie pod niebem pochmurnem i w nastrojach niezbyt radosnych.

Ale taki właśnie dzień jak dziesiąta rocznica przyłączenia ziemi Piastów do Macierzy, czy może raczej odwrotnie, przyłączenia nas do ziem, na których się przed wiekami tworzyła polska świadomość narodowa — daje możność społeczeństwu wykazania swej tężyzny moralnej, będącej istotnym zaczynem każdej zbiorowości, zorganizowanej w państwie. Wielkość siły, tkwiącej w narodzie, może być mocniej zamanifestowana właśnie obecnie, gdy gnębi nas kryzys, gdy zdawałoby się jesteśmy rozczarowani do samych siebie. Na takiem tle wykazanie solidarnej ogólno - narodowej, jednakowo wyrażonej radości w dniu dziesiątej rocznicy połączenia się Polski ze Śląskiem, a jednocześnie w dniach, gdy na czele Rzeszy niemieckiej stają potomkowie knechtów z Psiego Pola — ma duże znaczenie polityczne.

Jak wiadomo, w nadchodzącą niedzielę odbędzie się na całem dawniejszem pograniczu niemieckiem szereg uroczystości. Niema dość słów najgorętszych pod adresem wszystkich Polaków bez względu na kolor sztandaru, pod którym się skupiają, aby wzięli udział w tych uroczystościach, bo wszystkie nasze wewnętrzne niesnaski, wszystkie wzajemne, jakże często, niestety, uzasadnione żale muszą ustąpić wtedy, gdy chodzi o zamanifestowanie wobec świata, że nienaruszalność granic Rzeczypospolitej jest jednako drogą wszystkim sercom polskim.

Gnębiąca nas bieda gospodarcza ma w tym wypadku swoją, jeżeli tak można powiedzieć, dobrą stronę, bo jeżeli w czasie tej biedy potrafimy z siebie wykrzesać ogień entuzjazmu do wielkiej sprawy narodowej, oznacza to, że jesteśmy godnymi spadkobiercami Chrobrych i Krzywoustych.

Niechże więc na niedzielnych uroczystościach nie zbraknie nikogo z tych, którzy spoglądają na historję Polski nie z punktu widzenia chwilowych dolegliwości natury gospodarczej, ale z wyżyn jej dziejowego posłannictwa w rodzinie narodów.

(Ć.)

List otwarty

DO ZWIĄZKU LEKARZY W SOSNOWCU.

Sekretarjat Centralnego Związku górników w Polsce, w Sosnowcu nadesłał nam list z prośbą o opublikowanie, jako listu otwartego do Związku lekarzy w Sosnowcu.

Szanowni Panowie!

Od kilku lat komisaryczny Zarząd Kasy chorych w Sosnowcu systematycznie pogarsza ubezpieczonym warunki korzystania ze świadczeń, a szczególnie w dziedzinie pomocy dla chorych, jak to zmniejszenie aptek, ambulatorjum, ograniczenie leczenia klimatycznego i sanatoryjnego, oraz pogarszanie z każdym rokiem lekarstw i rażące wycofywanie z lekospisu niektórych tanich, a bardzo skutecznych leków.

Ostatnio jest znów projektowane zniesienie ambulatorjum na Pekinie. W powyższej sprawie Związek nasz interwenjował w komisarycznym zarządzie Kasy chorych, lecz jak zwykle i tym razem bez skutku. Wobec możliwości jednak uskutecznienia przez komisaryczny zarząd Kasy chorych dokonania likwidacji wspomnianego ambulatorjum i przydzielenia chorych do leczenie w innym punkcie, a być może i przeciążenia ciężaru przyjmowania chorych lekarzom wi już przeciążonemi pracą — niniejszym zwracamy się do Panów z prośbą, o przeciwdziałanie podobnemu postępowaniu władz Kasy chorych.

Zdajemy sobie sprawę, że przy uskutecznieniu zamierzeń władz Kasy chorych — zajść może pogłębienie antagonizmu pomiędzy chorymi, a Panami lekarzami — bez winy ze strony Panów lekarzy. Dlatego też apelujemy, by Panowie zechcieli w imię szczytnego posłannictwa Panów lekarzy, względem chorego, przeciwstawić się energicznie poczynaniom władz komisarycznych Kas chorych, dążących świadomie do osiągnięcia oszczędności kosztem chorych i kosztem autorytetu Panów lekarzy.

Ubezpieczeni członkowie naszego Związku pragną, by stosunek Panów względem ubezpieczonego w ambulatorjum być podobny, jak względem prywatnego chorego, by stosunek do chorego uprawnionego do otrzymania pomocy był taki sumienny, jak stosunek każdego lekarza do chorego członka własnej rodziny. Jednak postępowanie obecnych władz Kas chorych niestety, te ważne okoliczności życiowe chce całkowicie przekreślić, co niewątpliwie ujemnie odbić się może nietylko na zdrowiu ubezpieczonego, ale na stosunku chorego do lekarza i zaufania do niego.

Z poważaniem

Za Okręgowy Sekretarjat Centralnego Związku Górników podpisał JAN BIELNIK.

10-lecie połączenia Śląska z Polską

NA UROCZYSTOŚĆ PRZYBĘDĄ: R. DMOWSKI, GEN. J. HALLER, B. PREMJER WITOS, B. PREMJER PONIKOWSKI.

Uroczystości w nadchodzącą niedziele związane z obchodem 10 rocznicy przyłączenia Śląska do Polski zapowiadają się imponująco. Prócz oficjalnej uroczystości szereg uroczystości przygotowują organizacje narodowe. Najbardziej imponująco zapowiadają się obchody w Katowicach i Szopienicach, gdzie obchód odbywać się będzie w porozumieniu z Sosnowcem.

Obchód w Katowicach rozpocznie się sumą w katedrze w Katowicach, którą odprawi ks. prałat Aleksander Skowroński, zasłużony działacz narodowy i bojownik o połączenie Śląska z Polską. Kazanie wygłosi zasłużony działacz śląski, b. sen. ks. prałat i kanonik Paweł Brandys.

Z katedry uczestnicy udadzą się na salę śląską przy pl. Wolności, gdzie odbędzie się uroczysta akademja, którą zagai ks. prałat Skowroński, a uroczystą mowę wygłosi senator Wojciech Korfanty.

Na uroczystości te przybędą liczne delegacje z całej Polski, najwybitniejsi działacze i polityczy oraz członkowie rządu podczas plebiscytu, walk powstańczych i przejmowania Śląska przez Polskę. M. in. przybędą pp.: **Roman Dmowski, gen. Józef Haller, b. premjer Wincenty Witos, b. premjer Antoni Ponikowski.** Jako reprezentanci Stronnictwa narodowego przybędą **pos. Wojciech Trampczyński i pos. ks. Sew. Czetwertyński.** Przybędzie również specjalna delegacja polskiego Stronnictwa ludowego, delegacja Narodowej Partji robotniczej, delegacja stronnictwa Chrz. Dem., oraz b. ministrowie z czasów plebiscytu i powstania. Wybitni ci przedstawiciele świata politycznego będą przemawiali na akademji. Zaproszeni są także gen. Szeptycki, który na czele wojsk polskich wkraczał na Śląsk i Ignacy Paderewski.

Uroczystości zapowiadają się, jako wielka manifestacja patrjotyczna, która niewątpliwie głośnem echem odbije się w kraju i zagranicą.

Podobne uroczystości urządzi na mniejszą skalę Królewska Huta i prawie wszystkie większe miejscowości na Śląsku, przyczem w powiecie Rybnickim w Krywałcie odbędzie się ogólny zlot sokolski.

O programie obchodu w Sosnowcu i Szopienicach już pisaliśmy.

W związku z uwagami w dniu wczorajszym p. Br. Garlińskiego z komitetu otrzymaliśmy wyjaśnienie, że p. prezes sądu p. Opęchowski był wysuwany do Komitetu, wobec tego jednak, że Komitet ma zorganizować uroczystość w niedzielę, a p. Opęchowski bawi na urlopie, kandydatura została wycofana.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

16 CZWARTEK	**Dziś** Benona
	Jutro Inocentego
	Wschód słońca 3 m. 14.
	Zachód „ 19 m. 59.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

PALACE: Student z Sztokholmu.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Obcym wolno całować.

DĄBROWA

ARS: Tajemnicza kobieta i Miłość wśród lodów.

WANDA: Tajemnica sekretarki. — Tajemnica dna morskiego.

× **WYCIECZKA DZIENNIKARSKA.** W ub. niedzielę 12 czerwca r.b. odbyła się do największej elektrowni w Polsce w Chorzowie na Śląsku wycieczka dziennikarzy ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Dzięki uprzejmości dyrekcji elektrowni oraz pp. inżynierów uczestnicy wycieczki mieli możność dokładnego zapoznania się z najnowocześniej urządzoną elektrownią, produkującą olbrzymie ilości energji elektrycznej (380 miljonów kilowat godzin rocznie), skupiającej napięcia do 60000 wolt. O przebiegu produkcji energji mówi b. ciekawie inż. Z. Rosnowski, ilustrując poszczególne fragmenty przeźroczami.

Dla dziennikarzy z Zagłębia między innemi interesujący był moment dotyczący konsumcji wody przez elektrownię, która wynosi rocznie około 2 miljonów metrów kubicznych. Gdyby elektrownia doszła do porozumienia z Maczkami (co do ceny), skorzystałaby na tem i temsamem cena wody bowiem obniżyłaby się i u nas.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK 16 CZERWCA 1932.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.20 Intermezzo muzyczne — 12.40 Komunikat meteorologiczny — 12.45 Koncert z płyt gramofonowych — 14.00 Komunikat gospodarczy — 15.00 Komunikat gospodarczy — 15.10 Intermezzo muzyczne — 15.30 Komunikat L.O.P.P. — 15.35 Koncert z płyt gramofonowych — 16.40 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki — 17.00 Recital skrzypcowy prof. Józefa Getnera — 17.35 Koncert ociemniałych wychowańców państw. Instytutu głuchoniemnych i ociemniałych — 18.20 Muzyka salonowa z kawiarni „Adria" w Warszawie — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Komunikaty harcerskie — 19.45 Odcinek powieściowy — 20.00 Muzyka lekka — 20.20 Słuchowisko p.t.: „Jego sobowtór" — 21.55 Komunikat meteorologiczny — 22.00 Muzyka taneczna — 22.40 Wiadomości sportowe — 23.30 Muzyka taneczna.

× **NA LETNISKU KAŻDY** utrzyma kontakt z Zagłębiem, prenumerując „Kurjer Zachodni".

× **PODZIĘKOWANIE.** Zarząd Koła opieki przy gimnazjum państwowem im. St. Staszica w Sosnowcu poczuwa się do miłego obowiązku podziękować hojnym ofiarodawcom za dar w gotówce, zamiast udziału w zabawie w dniu 5 b.m., a mianowicie: WWPP. Wilhelmowej Schönowej — za nadesłanie zł. 60, dyrektorowi St. Gadomskiemu — za nadesłanie zł. 25, mec. Tadeuszowi Kuchcie — za nadesłanie zł. 10.

Prosimy naszych P. T. Prenumeratorów
o regularne wpłacenie **prenumeraty**
za CZERWIEC b. r.
za odebraniem od naszych roznosicielek odnośnych kwitów
Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego".

3597

Dzieci i młodzież

DZIECIOM I MŁODZIEŻY.

W nadchodzącą niedzielę 19 b.m. o o godz. 4 popol. w ogródku przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbędzie się zabawa dla dzieci i młodzieży na rzecz kolonij letnich szkół im. Emilji Plater, Królowej Jadwigi i im. Bolesława Prusa. Dzieci i młodzież będą miały nielada uciechę, gdyż organizatorzy przygotowali szereg niespodzianek. Ponadto dochód z zabawy przeznaczony jest na cel godny poparcia, więc w ogródku powinno być rojno i gwarno.

× **„OSZCZĘDNA" PRAGMATYKA SŁUŻBOWA LEKARZY KASY CHORYCH.** Jak donoszą z Warszawy, przygotowywana jest jednolita pragmatyka służbowa dla lekarzy, zatrudnionych w Kasach chorych. Pragmatyka ta zastąpić ma wszystkie dotychczasowe umowy lokalne i indywidualne, a jednocześnie związać ściślej lekarzy z instytucjami kasowemi przez zwiększenie liczby godzin ich urzędowania w ambulatorjach Kasy. Pragmatyka ta, jak mówią w kołach poinformowanych, przewidywać ma odpowiedzialność majątkową(!) każdego z lekarzy w wypadkach stwierdzonego zbyt hojnego lub rozrzutnego szafowania lekami lub też świadczeniami(!?).

× **OBÓZ GIER I SPORTÓW DLA NAUCZYCIELEK.** Powiatowa komenda P. W. w Sosnowcu zawiadamia, że w okresie od 5 do 31 lipca b.r. zorganozowany będzie w Sulejowie 4-tygodniowy obóz gier i sportów dla nauczycielek szkół powszechnych. Kandydatki ubiegające się o przyjęcie do obozu obowiązane są wpłacić 40 zł. w pierwszym dniu obozów, posiadać ekwipunek sportowy i przybory toaletowe, oraz posiadać świadectwo lekarskie, stwierdzające dobry stan zdrowia, prócz tego składają zobowiązanie do bezpłatnej pracy na terenie pozaszkolnym. Kandydatki mogą przesyłać zgłoszenia do okręgowego Urzędu W. F. i P.W. O.K. IV. w Łodzi do dnia 24.VI. br.

× **ABITURJENCI SZKÓŁ HANDLOWYCH.** W miejskim gimnazjum handlowem w Królewskiej Hucie zdali egzamina końcowe: Ambroszkiewicz Czesław, Cop Robert, Czajer Józef, Hatko Paweł, Jaworek Stefan, Jureczko Marjan, Kardasiewicz Antoni, Klimek Alfons, Klimek Roman, Konopa Ryszard, Niedźwiedź Stanisław, Sikora Herbert, Zapałowski Ryszard, Tomala Jan. Buchtówna Hildegarda, Chruszczówna Lidja, Domańska Zofja, Flöcknerówna Małgorzata, Gawełkówna Elżbieta, Gwoździówna Mieczysława, Hadrysiówna Cecylja, Kamińska Marja, Krzyżanowska Marja, Mansfeldówna Alicja, Mazurówna Helena, Niewiarowska Genowefa, Palicówna Marja, Szabikówna Marja, Wenzlówna Herta, Wojakowska Helena.

W miejskiej szkole handlowej w Królewskiej Hucie zdali egzamina końcowe: Bolik Feliks, Cichoń Robert, Dziubiński Stanisław, Framusik Stanisław, Girek Edmund, Graniczny Alojzy, Habryka Tadeusz, Jaworski Wincenty, Koperwas Jerzy, Potempa Ludwik, Skóra Protazy, Słupski Marjan, Szymura Ludwik, Toczyski Stefan, Tylec Wacław, Wierny Edmund, Wyderko Bronisław, Adamcówna Marja, Andersówna Małgorzata, Buchaczówna Marta, Hanyszówna Bogusława, Kocoldówna Stefanja, Kornówna Marja, Michnianka Magdalena, Łastowska Helena, Polaniakówna Janina, Ruszkowska Kazimiera, Słaniówna Eugenja, Sobierajówna Marja, Soblikówna Marja, Sołtysikówna Paulina, Suchankówna Zenobja, Wacławkówna Joanna, Związekówna Berta, Buchacz Stefan, Klimek Alicja Markefka Wilhelm, Mrózek Jan, Michalski Antoni, Ślefarski Józef, Smolarczyk Stefan, Warkocz Alfred.

Dnia 10 b.m. odbył się pod przewodnictwem p. dyr. A. Czyloka egzamin końcowy w czteroletniej miejskiej szkole handlowej w Katowicach. Egzamin złożyli: Chełkowska Stanisława, Hantulik Karol, Kaczmarska Aniela, Klapetek Eryk, Kocot Bolesław, Król Tadeusz, Kupisiewiczówna Janina, Nowotny Józef, Porębska Leokadja, Przyłudzki Antoni (cel.), Ślęzak Wacław, Tkocz Gerhard, Vogt Jan, Wesoły Mirosław, Wietrzyk Hubert, Wuckówna Alfreda.

Afera zjazdowa rabina Englarda

kolej straciła kilka tysięcy złotych.

Jak donosiliśmy we wczorajszym numerze, wielkie poruszenie wśród ludności żydowskiej Sosnowca wywołała wiadomość o brzydkiej sprawie miejscowego rabina Szai Englarda (Targowa 3). Oto do władz wpłynęła skarga, że rabin Englard naraził skarb państwa na straty.

We wczorajszym numerze donosiliśmy pokrótce w jaki sposób Englard spowodował straty skarbu państwa, obecnie zaś po uzyskaniu bliższych danych od czynników prowadzących dochodzenie możemy podać ciekawsze szczegóły.

Na dzień 29 marca r.b. rabin Englard wyznaczył termin ślubu swej córki Aby. Na uroczystość tę zaproszono wiele gości z różnych okolic kraju. Aby ta rabinacka zabawa kosztowała ich taniej, rabin Englard zwrócił się do władz kolejowych o udzielenie mu **kart uczestnictwa na zjazd „Talmud Tory"**, uprawniających do korzystania z **50 proc. zniżki kolejowej** przy powrocie z Sosnowca dla członków owego zjazdu, zamieszkałych w odległości conajmniej 50 klm. od Sosnowca. Ważność tych kart opiewała na okres od 29 marca do dnia 5 kwietnia r.b.

Tymczasem jak się okazało, zadeklarowany przez rabina zjazd nie odbył się, natomiast w okresie tym odbyły się **uroczystości, związane ze ślubem jego córki**. Rozjeżdżający się goście otrzymali na rękę wspomnianą kartę z wypisaną już miejscowością zamieszkania. Oczywista, wszyscy obdarowani zniżkami, wyrażali się z wielkim uznaniem o mądrośc rebego.

Niezależnie jednak od korzystania ze zniżek przez gości weselnych, korzystali z nich we wspomnianym okresie czasu niektórzy kupcy żydowscy miejscowi, wyjeżdżający w sprawach handlowych do dalszych ośrodków jak Warszawy, Łodzi i t. d., którzy nie brali udziału w weselu.

Karty uczestnictwa w rzekomym zjeździe otrzymywali oni **w kancelarji rabinackiej za opłatą kilku złotych**, w zależności od odległości celu podróży. Od jednego np. z kupców zażądano zapłaty 3 zł. za udzielenie mu zniżki do Warszawy, po dłuższym targu jednak zapłacił tylko 2 złote. Pomimo zapłaty 2 zł., zaoszczędził on jeszcze na podróży prawie że 8 zł.

O sprawie tej mówiono początkowo niewiele, z biegiem czasu jednak stała się ona głośna, aż wreszcie zainteresował się nią wydział śledczy P. P. w Sosnowcu. Obecnie odbywa się przesłuchanie wielu świadków. Przesłuchany został również rabin Englard, który oświadczył, że wydał mniej więcej **około 200 kart uczestnictwa w rzekomym zjeździe**. Prowadzone w dalszym ciągu dochodzenie ustali zapewne ile w rzeczywistości wystawiono zaświadczeń i do jakich miejscowośc. Po ustaleniu tych danych, będzie można stwierdzić, jakie straty poniósł skarb państwa.

Jak widać, Sosnowiec nie ma szczęścia do rabinów. Niedawno pisaliśmy o rabinie Frommerze, zamieszanym w aferę bandy sosnowieckiego „Tasiemki" Wajsberga — „Władka Malarskiego", obecnie zaś wyszła na jaw sprawa rabina Englarda. Dodać trzeba, że rabin Englard brał żywy udział w akcji przedwyborczej, agitując wśród swych współwyznawców za głosowaniem na sanację.

Wobec barbarzyńskiego

WYROKU SĄDU GDAŃSKIEGO.

W związku ze skazaniem redaktora Cieszyńskiego przez sąd apelacyjny w Gdańsku na 6 miesięcy więzienia za stanowisko w obronie dzieci polskich na terenie wolnego miasta Gdańska — zarząd Syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego na rozszerzonem posiedzeniu z udziałem delegatów podjął następującej treści uchwałę:

1. wyraża najgłębsze uznanie redaktorowi Cieszyńskiemu za jego niezłomne i pełne godności zachowanie się jako dziennikarza polskiego,
2. wzywa zarząd główny Związku dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej do podjęcia odpowiednich kroków na międzynarodowem forum dziennikarzy, w celu zorjentowania dziennikarzy zagranicznych i ich krajów o krzywdzie, jaka się stała redaktorowi Cieszyńskiemu.

Święto W. F. i P. W.

w powiecie Będzińskim.

W roku bieżącym święto W. F. i P. W. w powiecie Będzińskim trwać będzie cały tydzień, w okresie od dnia 19 do 26 b.m.

Poszczególne oddziały W. F. i P. W. z terenów miast i gmin powiatu przeprowadzą w tym czasie zawody eliminacyjne, a w dniu zakończenia święta rozegrają półfinały i finały.

W niedzielę, dnia 19 b.m. w Dąbrowie odbędzie się inauguracja święta powiatowego W. F. i P. W. podług następującego programu:

O godz. 9 rano przegląd oddziałów W. F. i P. W. O godz. 9.30 msza polowa na placu przy szkole górniczej. O godz. 11 defilada oddziałów na ul. Sobieskiego. O godz. 11.30 odmarsz na stadjon miejski, gdzie nastąpi podniesienie flagi i przemówienia. O godz. 2.30 popoł. odbędą się gry, pokazy lekkoatletyczne i t. p. zawody.

Zbiórka oddziałów kolejowego P.W. o godz. 8.30 rano na dworcu kolejowym w Dąbrowie, oddziałów Zw. podoficerów rezerwy o godz. 8 rano na podwórzu Magistratu, oddziałów policji państwowej o godz. 8 rano na podwórzu Magistratu, oddziały Zw. strzeleckiego o godz. 7 rano w lokalu Kuźnicy, hufce szkolne z Będzina, Maczek i Dąbrowy zbiorą się na placu seminarjum nauczycielskiego, a hufce szkolne z Sosnowca na placu szkoły górniczej, szkoły żeńskiej z Będzina na placu gimnazjum żeńskiego p. Młodzianowskiej, wreszcie harcerstwo na placu Ogniska.

W związku z obchodem święta, komitet prosi mieszkańców Dąbrowy o udekorowanie domów flagami.

Sprawa sporządzania planów.

Pozornie tanio—w rzeczywistości drogo.

W związku z wczorajszą notatką w sprawie sporządzania planów przez osoby niewykwalifikowane i nieuprawnione wszelkiego rodzaju planów terenowych i budynków, dowiadujemy się, iż kwestja ta stanowi prawdziwą plagę i w imię dobra ogólnego powinna być bezwzględnie zlikwidowana.

Okazuje się, iż tak, jak w medycynie, gdzie obok lekarzy grasują szarlatani i oszuści, a w adwokaturze obok adwokatów istnieją pokątni doradcy, tak samo obok architektów i mierniczych istnieją pokątni wykonawcy planów budowlanych i terenowych, eksploatujący w bezczelny sposób nieświadomą ludność. Osobnicy ci, nie mający najmniejszego pojęcia o skomplikowanych obliczeniach i o wyższej matematyce, zdobywszy umiejętność kreślenia, puszczają się na sporządzanie planów terenowych i budowlanych, które następnie są przez władze i urzędy odrzucane, lub też wielokrotnie zmieniane, co, oczywista, ciąga za sobą nowe koszty. Największym, skutecznie przemawiającym do pojęć nieświadomej ludności środkiem w tych sprawach jest **pozorna taniość wykonywanych przez tych techników planów**, których cena niekiedy znacznie się różni od ceny, żądanej przez wykwalifikowanego architekta czy mierniczego. Dopiero kiedy się okaże, że plan taki nie może być przyjęty, lub też trzeba go często niejednokrotnie poprawiać i zmieniać, wtedy posiadacz planu stwierdza ponewczasie, że pozorna taniość wypadła bardzo drogo, nie mówiąc już **o licznych nieprzyjemnościach**, stracie czasu oraz konieczności ciągłego włóczenia się po biurach i urzędach, celem zdobycia wreszcie zatwierdzenia tak tanio skonstruowanych planów i pozwolenia na wykonywanie zamierzonych robót.

Jeżeli chodzi o sporządzanie planów budowlanych, to, zdaje się, jest tu pewna wina uprawnionych pp. architektów, którym jak gdyby nie bardzo zależało na zwalczaniu tej plagi, bo kiedy np. na naszym terenie architekci uprawnieni odmówili podpisywania sporządzonych przez kreślarzy planów, **ci zwrócili się do zamiejscowych architektów**, którzy oczywista za odpowiednią opłatą plany podpisują, choć przez swe organizacje zawodowe możnaby sprawę tę szybko i skutecznie zlikwidować.

Podobnie sprawa przedstawia się w zakresie sporządzania przez osoby niekompetentne i nieuprawnione planów terenowych, a ponieważ dzięki tolerowaniu tego rodzaju partactwa ludność narażona jest na olbrzymie straty, z plagą tą należałoby wreszcie skończyć i w pierwszym rzędzie powinny się tem zająć bezpośrednio zainteresowane organizacje pp. architektów i mierniczych, mające możność ukrócenia zła i bezkarnego eksploatowania ludzkiej nieświadomości.

„Światyj, ot imiejem diengi".

W nocnej wędrówce po zakopane skarby.

Niepowodzenia, a nieraz przykre konsekwencje nie zniechęcają licznych amatorów, do poszukiwań zakopanych skarbów. Dowodem tego zdarzenie, jakie miało miejsce w Czeladzi, w nocy, przed kilku zaledwie dniami.

Grupa bezrobotnych, z rosjaninem jakimś na czele, zaopatrzona w potrzebne narzędzia wybrała się w pole pod Grodziec w poszukiwaniu pieniędzy.

W pewnej chwili jednak, kiedy uwaga wszystkich poszukiwaczy zwrócona była na rosnący dół, który miał kryć skarby, ukazała się w zbożu jakaś tajemnicza, biała postać. Poszukiwaczy ogarnął zabobonny strach, a przywódca, składając ręce, wyszeptał: „Sława Bohu!, światyj, ot imiejem diengi". Trwoga jednak okazała się silniejszą i wszyscy pierzchnęli w popłochu, pozostawiając narzędzia i skarb na łasce losu.

Świetnie zabawił się W. Kasperek z dwoma kolegami, którzy podsłuchawszy poszukiwaczy, urządzili kawał... Obecnie grupy kolegów zaśmiewają się z niefortunnych poszukiwaczy, któ- rzy planuja nowa wyprawę.

Echa 1 Maja

W SĄDZIE GRODZKIM W SOSNOWCU.

W ub. tygodniu w Sądzie grodzkim w Sosnowcu toczyła się ciekawa sprawa, będąca echem zajść 1 maja. Oto w czasie demonstracji komunistów przed dworcem na ul. 3 Maja, jakiś osobnik wyjął rewolwer i począł strzelać. Wywołało to panikę i mogło spowodować poważne następstwa, policja bowiem mogła przypuszczać, że strzały padają z tłumu.

Osobnika tego wylegitymowano, okazał się nim niejaki Wójcikiewicz z Piasków, przeciwko któremu wdrożono postępowanie sądowe.

W ub. tygodniu sąd grodzki w Sosnowcu zajmował się tą sprawą. Wójcikiewicz tłomaczył się, że strzelając chciał wpłynąć uspakajająco na tłum. Sąd, wychodząc prawdopodobnie z założenia, że do uspokojenia tłumu powołana jest policja, skazał Wójcikiewicza na 3 tygodnie aresztu.

× **POWÓDŹ ORGANIZACYJ.** Na terenie powiatu Będzińskiego istnieje około 750 wszelkiego rodzaju zrzeszeń, organizacyj i związków społecznych, politycznych, kulturalnych, zawodowych, wyznaniowych, sportowych i t. p. Z liczby tej prawdopodobnie nie więcej ponad 100 wykazuje mniejszą lub większą działalność, a pozostałe figurują tylko na papierze, co nie przeszkadza. iż pod wpływem jakiegoś owczego pędu w dalszym ciągu powstają różne nowotwory, o których działalności, a nawet istnieniu poza grupką osób zainteresowanych, nic wogóle nie wiadomo. Z racji tej powodzi zrzeszeń i organizacyj marnuje się sporo grosza, który możnaby użyć na cele istotnie potrzebne i pożyteczne.

× **POSIEDZENIE SEKCJI TECHNICZNEJ** komitetu wykonawczego uczczenia 10 rocznicy przyłączenia Śląska do Polski łącznie z komisją szopienicką odbędzie się dzisiaj o godz. **19** obok mostu szopienickiego, a nie o 10, jak podano we wczorajszym numerze. Wszyscy członkowie są proszeni o punktualne przybycie.

× **ZAGINIĘCIE UMYSŁOWO CHOREJ.** 25-letnia Helena Janik, umysłowo chora, zamieszkała na kolonji Saturn, wyszła z domu dn. 8 bm. i dotychczas nie wróciła. Zawiadomiona policja zajęła się odszukaniem zaginionej.

× **ARESZTOWANIE OSZUSTKI.** Do składu kupca Benno Vogla w Król. Hucie przybyła jakaś nieznana kobieta, która przedstawiwszy się jako jego znajoma, niejaka Sternowa z Białej, prosiła go o wypożyczenie jej 5 zł. na podróż do domu, albowiem miała większe wydatki dla brata, leżącego w tut. szpitalu. V., który rzeczywiście pochodzi z Białej, uwierzył jej i wręczył jej żądaną kwotę. Po wyjściu nieznajomej, jednak postanowił ją śledzić, i w tym celu udał się za nią. Sternowa, widząc, że jest śledzona przyśpieszyła kroku, chcąc się ulotnić. V. jednak oddał ją w ręce policji, która stwierdziła, że oszustką jest niejaka Marja Friedman z Będzina. Oszustce odebrano „pożyczkę" a ją samą osadzono w areszcie.

× **KRADZIEŻE.** Z zakładu fryzjerskiego Zygmunta Wolskiego w Strzemieszycach (Warszawska) skradziono onegdajszej nocy różne przybory fryzjerskie, ogólnej wartości 450 zł. Tejże nocy skradziono ze sklepu Daniela Rozmaitego w Strzemieszycach (Warszawska) wyroby galanteryjne, wartości 329 złotych.

Ze sklepu Stowarzyszenia spożywców w Malinowicach, gminy Wojkowice Kościelne skradziono różne artykuły, wartości 300 zł.

Konstantemu Grabowskiemu ze wsi Łosień skradziono z podwórza ambulatorjum Kasy chorych w Zagórzu (?) rower, wartości 60 zł.

Zapisujcie się do P.M.S.

Komu sprzyja szczęście?

WYGRANE NA LOTERJI NA ZABAWIE W CZELADZI.

W ub. niedzielę na zabawie w parku w Czeladzi urządzonej przez koło powiatowe Rodziny policyjnej w Będzinie zorganizowana była loterja fantowa. Wygrane padły na następujące numery (pierwsza cyfra oznacza numer fantu, druga cyfra numer biletu wygrywającego).

1 — 11461, 2 — 11390. 3 — 11027. 4 — 11128
5 — 17677, 6 — 10524, 7 — 11367, 8 — 10908.
9 — 11231, 10 — 17495. 11 — 17437. 12 — 17122
13 — 10716. 14 — 10598, 15 — 10555. 16 — 11163
17 — 10567, 18 — 10566, 19 — 17924. 20 — 11045
21 — 11058, 22 — 10561, 23 — 17700, 24 — 17381,
25 — 11255, 26 — 17284, 27 — 12292, 28 — 11434.
29 — 17354, 30 — 10813, 31 — 11341, 32 — 17753,
33 — 11218, 34 — 10180, 35 — 17637, 36 — 12247.
37 — 11370, 38 — 17224, 39 — 10743. 40 — 11389.
41 — 17874, 42 — 10518, 43 — 17094. 44 — 11278.
45 — 11393, 46 — 11051. 47 — 10950. 48 — 11040,
49 — 11364, 50 — 17288, 51 — 17969. 52 — 17738.
53 — 11006, 54 — 17205, 55 — 17800, 56 — 11066.
57 — 17354, 58 — 10971, 59 — 11013, 60 — 11007.
61 — 11153, 62 — 17528, 63 — 17031, 64 — 10992.
65 — 10648, 66 — 11166, 67 — 17657. 68 — 17090.
69 — 17020, 70 — 11406, 71 — 17408, 72 — 10672.
73 — 10650, 74 — 11193, 75 — 17339, 16 — 11416.
77 — 17904, 78 — 10978, 79 — 11038, 80 — 17388.
81 — 17803, 82 — 17185, 83 — 10992, 84 — 17110.
85 — 17832, 86 — 10853, 87 — 17706. 88 — 11320.
89 — 17343, 90 — 10891, 91 — 17560. 92 — 11275.
93 — 17448. 94 — 11468, 95 — 17746, 96 — 17978,
97 — 17027, 98 — 11327, 99 — 11386, 100—17046.
101—17566. 102—17656, 103—17810, 104—17564.
105—11060, 106—17275, 107—17876, 108—10500.
109—17752. 110—17156, 111—11000, 112—17659.
113—11126, 114—17959, 115—11333, 116—11293.
117—17430. 118—17252, 119—11282, 120—17389,
121—17253, 122—10819, 123—17909, 124—17216,
125—11009, 126—10787, 127—17835, 128—17256.
129—17552. 130—17005, 131—10690. 132—17693.
133—17380, 134—10675, 135—17899, 136—10803,
137—17354, 138—11295, 139—17493, 140—17625,
141—10514. 142—10820, 143—10790, 144—11979,
145—11304, 146—10751, 147—11492, 148—17457.
149—10810, 150—11191, 151—10762, 152—10979,
153—11391, 154—17480, 155—17246, 156—11234.
157—11146, 158—17681, 159—10934, 160—10663.
161—17786, 162—17254, 163—10684, 164—17060.
165—10990, 166—17629, 167—11334, 618—10840,
169—10916, 170—17133, 171—10504, 172—17253.
173—17617 174—17420, 175—10811, 176—10649,
177—17546. 178—10501, 179—11019. 108—17946.
181—17678. 182—17282, 183—11345, 184—11405,
185—17577, 186—11078, 187—10698, 188—17340,
189—17602, 190—17781, 191—17512, 192—11500,
193—17396, 194—17979, 195—12417, 196—17895.
197—11198, 198—10519, 199—17045, 200—17695,
201—17369, 202—10628, 203—17138, 204—10676.
205—17861, 206—11305, 207—17606, 208—17252,
209—17809, 210—10912, 211—17370, 212—17211.
213—17605, 214—11435, 215—11244, 216—17873,
217—17775, 218—17678, 219—17220, 220—17994.
221—17598, 222—17449, 223—17089, 224—11138,
225—17300, 226—11039, 227—17525, 228—11347.
229—17954, 230—12523, 231—17312, 232—11070.
233—10697, 234—11373, 235—11300, 236—11037.
237—17751, 238—17407, 289—17767, 240—17233,
241—17989, 242—10794, 243—11352, 244—11380,
245—11273, 246—10832, 247—17823, 248—11346,
249—11355, 250—17352 251—17585, 252—17191.

Ze względu na brak miejsca, dalszy ciąg wygranych drukować będziemy w następnym numerze „K. Z.". Wydawanie fantów rozpocznie się od poniedziałku 20 b.m. w magazynie komendy powiatowej P. P. w Będzinie (ul. Małachowskiego) w godzinach od 9 do 14, codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt, za okazaniem biletu wygrywającego. Fanty nie odebrane do 10 lipca przechodzą na rzecz Stowarzyszenia.

Osoby, które nie mają możności przybyć do Będzina, będą mogły odebrać fanty za pośrednictwem posterunków P. P., przedstawiając bilet wygrywający.

„Amerykanizacja"

ZŁODZIEI ZAGŁĘBIOWSKICH.

Jak donieśliśmy pokrótce we wtorkowym numerze, nieznani sprawcy włamawszy się jednej z ostatnich nocy do mieszkania zamożnego gospodarza we wsi Żychcice, Franciszka Czerskiego skradli garderobę, pościel i inne przedmioty, łącznej wartości ponad 2 tysiące złotych.

Obecnie dowiadujemy się niezwykle sensacyjnych szczegółów, towarzyszących włamaniu. Oto złodzieje, włamawszy się w nocy do domu Czerskiego zachloroformowali wszystkich domowników, a następnie przystąpili do plondrowania mieszkania. Złodzieje zabrali wszystkie cenniejsze przedmioty, między innemi wyprawę ślubną jednej z córek Czerskiego oraz pieniądze, poczem ulotnili się bez śladu.

Rano dopiero sąsiedzi stwierdzili nocną wizytę niepożądanych gości, przy czem ku swemu, niezwykłemu zdziwieniu, wszystkich domowników znaleziono pogrążonych w głębokim śnie. Nawet ruch złodziei nie zbudził żadnego z nich. Wówczas to dopiero okazało się, że bandyci użyli chloroformu, przy pomocy którego uśpili wszystkich domowników.

Jak widać więc, złodzieje zagłębiowscy amerykanizują się, nie chcąc pozostać w tyle za swymi kolegami z za oceanu. Wśród ludności miejscowej i okolicznych wsi zuchwałe to włamanie jest bardzo żywo komentowane.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

„PRZYSIĘGI PODATKOWE."

Projekt nowego rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych, który ma być rozpatrzony w ostatecznej formie na posiedzeniu rady ministrów w piątek 17 b. m. zawiera między innemi dział o **„ujawnieniu majątku"** płatników podatków.

W myśl tego działu jeżeli egzekucja z ruchomość **nie doprowadziła do zupełnego zaspokojenia** poszukiwanej należności, albo już z protokułu zajęcia wynika, że z ruchomości należność ta nie będzie w całości zaspokojona, albo jeżeli osoby trzecie zgłosiły prawo uzasadniające zwolnienie zajętych ruchomości od egzekucji, sąd na wniosek urzędu skarbowego zobowiąże go, aby złożył wykaz całego swego majątku i aby stwierdził przysięgą, że wykaz ten jest prawdziwy i zupełny, oraz że niczego ze swego majątku świadomie nie zataił.

Wniosek o nakazaniu zobowiązanemu złożenia wykazu i przysięgi, sąd rozpozna na posiedzeniu niejawnem, po wysłuchaniu urzędu skarbowego i zobowiązanego, o ile stawia się na wezwanie.

Sąd oraz za jego zezwoleniem urząd skarbowy mogą zadawać zobowiązanemu inne jeszcze pytania, zmierzające do wykrycia predmiotów i praw, do których mogłaby być skierowana egzekucja.

Jeżeli zobowiązany bez usprawiedliwiającej go przyczyny nie stawi się do złożenia wykazu i przysięgi, bądź odmówi odpowiedzi na zadane mu pytania lub złożenia przysięgi, sąd na wniosek urzędu skarbowego postanowi, podatnika uwięzić podług przepisów o przymusie osobistym oraz zagrozić mu dalszem uwięzieniem na przypadek, gdyby w ciągu tygodnia po zwolnieniu nie dopełnił włożonego na niego obowiązku.

Uwięzienie, na podstawie każdego poszczególnego postanowienia, nie może trwać dłużej niż 2 tygodnie, ogólny zaś czas uwięzienia nie może przekroczyć 6 miesięcy. Uwięziony może w każdej chwili żądać, aby w godzinach urzędowych był stawiony przez sąd celem złożenia wykazu i przysięgi.

Kronika gospodarcza.

W SPRAWIE ZRYCZAŁTOWANIA PODATKU OBROTOWEGO. Dziennik urzędowy min. skarbu podaje do wiadomości okólnik w sprawie zryczałtowanego podatku od obrotu. Doszło do wiadomości ministerstwa, że przy obliczaniu ryczałtu niektóre urzędy skarbowe przyjmowały za podstawę obliczenia obrót ustalony przy wymiarze podatku przez komisje szacunkowe w latach 1928 do 1930 pomimo, że odwołania tych płatników nie zostały jeszcze definitywnie rozpatrzone. Gdy płatnik wskazywał, że ryczałt został źle obliczony, gdyż komisje odwoławcze zmniejszyły mu w swoim czasie szacunek obrotu, żądano składania indywidualnych odwołań w terminie do dn. 1 maja.

Takie stanowisko władz skarbowych nie opowiada rozporządzeniu, według którego za podstawę obliczenia ryczałtu należy przyjmować prawomocnie ustalony obrót. Wobec tego ministerstwo zarządza, aby w razie rozstrzygnięcia odwołania lub otrzymania akt. urzędy skarbowe prostowały z urzędu. nie żądając składania odwołań, obliczenie zryczałtowanego podatku przez dostosowanie wziętych za podstawę obliczenia obrotów za lata 1928 do 1930 do wysokości ustalonej przez komisje odwoławcze.

Min. skarbu wyjaśnia pozatem, że przedsiębiorstwa powstałe w ciągu r. 1932 podlegają obowiązkowi opłacania podatku ryczałtowego. Należy wysokość tego ryczałtu obliczyć proporcjonalnie od chwili powstania firmy do końca 1930 r., przyjmując za podstawę roczną normę ryczałtu. Min. skarbu upoważniło Izby skarbowe do udzielania w wyjątkowych wypadkach na podstawie art. 94 ust. o pod. przem. na indywidualne podanie płatników ulg w spłacie zaległych rat zryczałtowanego podatku, w razie stwierdzenia znacznego spadku obrotu w latach 1931 i 1932 w porównaniu z obrotem przyjętym za podstawę do obliczenia zryczałtowanego podatku.

UKŁAD KREDYTÓW ZAGRANICZNYCH. Według ostatnich danych, ogłoszonych w Nr. 16 „Wiadomości Statystycznych" następuje w dalszym ciągu odpływ kredytów zagranicznych, otrzymanych przez polskie instytucje kredytu krótkoterminowego. Stan tych kredytów wynosił w dniu 31 marca 1932 345,8 milj. zł. wobec 621 milj. zł. 31 marca 1931 i 401 milj. zł. dnia 31 grudnia 1931. Bardzo znamiennem zjawiskiem jest wzrost stosunkowy w tymże okresie kredytów niemieckich, które 31 marca ub. r. wynosiły 83 milj. zł., co stanowiło 13 procent, a dnia 31 marca b.r. wynosiły 89 miljonów złotych, co stanowiło jednak 26 proc. ogółu kredytów zagranicznych. Również charakterystyczny jest spadek kredytów francuskich z 95 milj. zł. dnia 31 marca ub. r. na 56 milj. zł. dn. 31 marca b. r. Wobec mocnego stanowiska finansowego Francji tłumaczyć to można jedynie względami pozagospodarczemi.

SPADEK BEZROBOCIA O 9499 OSOBY W CIĄGU TYGODNIA. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 11 bm., wynosiła 269.965 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 9.499 osób. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wykazuje spadek o 585 osób w ciągu tygodnia i wynosi obecnie 41.413 bezrobotnych.

STAN Z.. RUDNIENIA W PRZEMYŚLE. Według ostatnich danych statystycznych na dzień 1 maja b.r. zatrudnionych było w przemyśle na terenie całej Polski ogółem 317. 124 robotników, z czego na przemysł mineralny przypada 23.030 robotników. metalowy [illegible] chemiczny 29.162, włókienniczy 109.110, papierniczy 11.124. skórzany 3.822, drzewny 28.083, spożywczy 39.360, odzieżowy 9.102, budowlany 9.010, wreszcie na przemysł poligraficzny 8.120 robotników.

MONOPOL WYWOZU DRZEWA. Wśród zainteresowanych kupców drzewnych obiegają pogłoski, że wkrótce ma być wprowadzony monopol eksportu drzewa, w którym pierwsze skrzypce będą należały do Dyrekcji Lasów Państwowych, jako największego wytwórcy drzewa.

ZAKUPY ZŁOTA BANKU ANGIELSKIEGO. Ostatnie wielkie zakupy złota przez Bank Angielski, które od 14 maja rb. do dnia dzisiejszego wynoszą już ca 11 miljonów funtów szterlingów. spowodowały interpelację w Izbie Gmin. Grupa posłów zwróciła się do kanclerza skarbu Chamberlain'a z zapytaniem, czy zgromadzone złoto przeznaczone jest dla funduszu wyrównawczego stworzonego niedawno w celu stabilizowania kursu funta.

Kanclerz skarbu stwierdził. że wspomniane zakupy nie mają nic wspólnego z funduszem wyrównawczym, lecz przeprowadzane są na rachunek wydziału emisji banknotów Banku Anglji: Chamberlain zapewnił również interpelantów. że angielski bank emisyjny przy tych zakupach nie poniósł żadnych strat.

BILANS FED. RESERVE BANKÓW. Bilans 12 F. R. Banków U. S. A. na dzień 8. czerwca b.r. wykazuje w porównaniu z zestawieniem z 1 bm. olbrzymi spadek zapasów złota z 2.751.070 na 2.626.960 tys. dolarów. Równocześnie wzrosły zakupy pożyczek państwowych o 69.5 milj. do kwoty 1.644.670 tys. dol. Portfel weksli zdyskontowanych zwiększył sie z 494.600 tys. na 501.910 tys., a zakupionych z 35.480 tys. na 35.720 tys. dol. Ogólna suma depozytów wyniosła na 8 bm. 2.210.200 tys., wobec 2.245.080 tys. na 1 bm., obieg biletów bankowych 2.557.120 tys. (2.564.400 tys.), stosunek rezerw do pasywów 59.4 proc. (61.4 proc.).

ZŁAGODZENIE ANGIELSKICH OGRANICZEŃ PRZYWOZOWYCH. Donoszą z Londynu, że 17 b.m. spodziewane jest ogłoszenie rozporządzenia ministerstwa skarbu. rozszerzającego listę towarów, zwolnionych przy przywozie do Anglji od cła.

POMOC DLA ZAGROŻONYCH FIRM SZWAJCARSKICH. W najbliższym czasie powstać ma w Zurychu lub Bazylei wielka kasa pożyczkowa, która miałaby za główne zadanie podtrzymanie szwajcarskich banków, oraz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. które wskutek zamrożenia swoich należności zagranicą, popadły w trudności finansowe.

Potrzebne na ten cel środki, kasa zdobędzie przez emisję krótkoterminowych, gwarantowanych przez rząd obligacyj, płatnych po 5 latach. Ogólna suma emisji wynieść ma do 200 milj. franków szwajcarskich.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

15 czerwca.

Dewizy: Belgja 124.50, Holandja 361.00. Londyn 32.65 — 32.62, Nowy Jork 8.916, Paryż 35.06, Szwajcarja 174.00, Włochy 45.74.

Obroty większe. Tendencja mocniejsza dla dewizy na Nowy Jork, dla dewiz europejskich — słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8.89. Rubel złoty — 4.89. W obrotach prywatnych rubel srebrny — 1.45, 100 kopiejek bilonu srbrnego — 0.64. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 211.10.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 44.00 — 43.50 — 43.75 (w proc.): 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 94.50: 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 47.25; 10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 70.00: Warsz. Tow. fabr. cukru 17.00: Lilpop 10.00.

KTO NIE ZNA JESZCZE ŚLĄSKA?

Przepiękne uzdrowisko śląskie Jastrzębie-Zdrój, położone u podnóża Beskid. w lesistej okolicy na wysokości 300 m. n. p. m. należy do jednego z najbardziej kulturalnych uzdrowisk w sensie zachodnim. Posiada ono bajecznie czyste powietrze i wyborne wprost warunki. zwłaszcza dla chorych nerwowo i reumatyków. Ciekawe, że od lat kilkunastu zwiększają się tu gromady, które znakomicie poprawiają się po przeprowadzeniu zabiegów. Wiele tysięcy dzieci Zagłębia Śląskiego i Dąbrowskiego zawdzięcza Jastrzębiu zdrowie i radość.

Środki lecznicze stosowane w Jastrzębiu to: naturalne kąpiele jodowo bromowe, inhalacje, natryski, kąpiele borowinowe, elektroterapja, kąpiele elektryczne, silne źródła solankowe, lampy kwarcowe. Faktem jest niezbitym, że składem chemicznym i właściwościami leczniczemi odpowiada solanka Jastrzębia tak głośnym zdrojom zagranicznym, jak Hall (Austrja), Kreuznach (Prusy), Wildegg (Szwajcarja). Ceny w tutejszych pensjonatach są rekordowo niskie. Możliwości zabaw cała moc. Nawet dla turystów jest tu wielka i rozmaita skala przyjemności.

Kto więc chce się dobrze. tanio i przyjemnie leczyć — niech jedzie do Jastrzębia. A kto nie zna jeszcze Śląska, ten powinien tembardziej tu odbyć kurację i starać się poznać swój kraj ojczysty.

Kronika Zawiercia.

× **DNI SZOPENOWSKIE W ZAWIERCIU.** Onegdaj w sali magistratu odbyło się pod przewodnictwem p. kom. Langera zebranie komitetu organizacyjnego „Dni Szopenowskich" w Zawierciu, na którem dokonano wyboru zarządu wykonawczego komitetu w osobach: przewodniczący — p. prof. St. Rączka, członkowie pp.: Kalinowska, Mogeński, mgr. Stan. Pasierbiński, inżynierowa Piotrowska, Rabinowicz, kom. Siwoń, dyr. Wesołowski, zastępcy pp.: dyr. Jakliczowa, Malanowiczowa i dr. Pasierbińska. „Dni Szopenowskie" odbędą się w czasie od 10—17 października.

× **Z GIMNAZJUM MĘSKIEGO.** Dziś rozpoczyna się w tutejszem gimnazjum ustny egzamin dojrzałości.

× **WYKRYCIE TAJNYCH PIEKARNI.** Jeden z członków Związku pracowników piekarskich p. Jan Fidelus przy współudziale organów policyjnych wykrył w nocy 13 b.m. potajemną piekarnię, prowadzoną od dłuższego czasu przez Szejre Najmana przy ul. Aptecznej 13. Pomysłowy Szejre Najman urządził piec piekarski w ścianie swego prywatnego mieszkania, w którem znaleziono większe ilości białego pieczywa. Sprawą tą zajęły się władze policyjne.

× **POBICIE.** Zaks Kompner pobił Chaję Bialik na ul. Aptecznej. Chaja Bialik zrobiła zameldowanie w policji.

× **KRADZIEŻE.** Hibińskiej Stanisławie skradziono z otwartego sklepu przy ul. Blanowskiej z szuflady 20 zł. Sprawca nie znany. Kazibudzki Roman doniósł do policji o usiłowanie kradzieży przez Karola Milejskiego, który już w tym celu zdążył wybić szyby w mieszkaniu.

× **O SPOCZYNEK NIEDZIELNY.** Moszek Dublin za prowadzenie handlu w niedzielę pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

ZE SPORTU.

WYNIKI TURNIEJU TENISOWEGO W SOSNOWCU.

W dniach 11. 12 i 13 b.m. na kortach w lasku „Sokoła" odbyły się rozgrywki tenisowe pierwszej i drugiej rundy następujących par:

I runda:

Kontrymowicz — Lipnicki 6:4 — 6:2;
Olszewski — Majcher 6:0 — 6:2;
Lipski — Siuda 2:6 — 6:3 — 6:4:
Mikołajewski — Trawiński 6:4 — 6:1;
Nowakowski — Garliński 8:6 — 9:7;
Wolf — Krupski 6:4 — 7:5;
Skott — Kraupe 3:6 — 7:5 — 6:3;
Rzędowski — Kucharski 6:1 — 6:4.

II runda:

Müsset — Kontrymowicz 6:4 — 6:2:
Grychowski — Olszewski 6:2 — 6:4;
Gadomski St. — Lipski 7:5 — 6:4;
Mikołajewski — Zygmański 6:2 — 6:2.

Do ćwierćfinału weszli pp. Müsset, Grychowski — Gadomski Stefan. Mikołajewski i Skott.

Gry podwójne: Wolf. Zygmański—Mikołajewski, Kontrymowicz 6:2 — 6:4: Müsset, Tezenas du Monted — Rzędowski. Kucharski 6:2 — 6:4.

Gry mieszane: Zieleniewska. Lipski — Zygmańska, Zygmański 5:7 — 4:6.

Rozgrywki budzą duże zainteresowanie Dalsze spotkania oraz mistrzostwo rozegrane będą w sobotę i niedzielę, t. j. 18 i 19 bm

Z całej Polski.

ECHA KATASTROFY KOLEJOWEJ W KRAKOWIE.

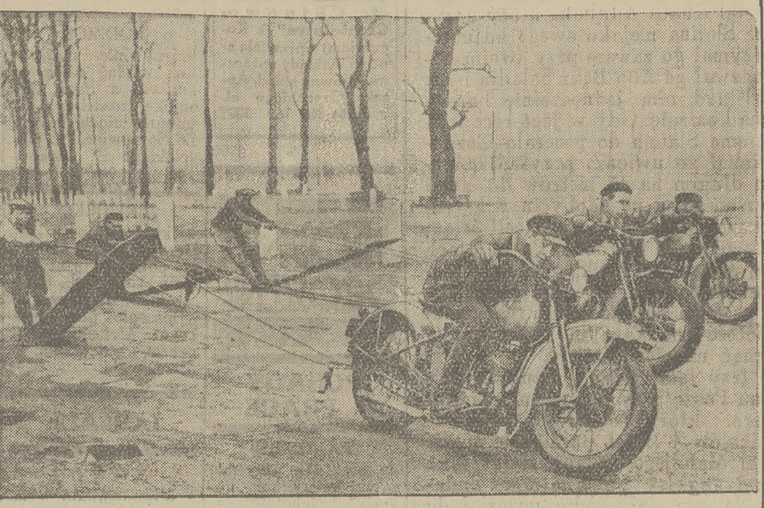
W sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciw czterem osobom, oskarżonym o spowodowanie głośnej w swoim czasie katastrofy kolejowej na dworcu przetokowym w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiedli: Jan Duda — asesor kolejowy, Jan Ochoński — starszy stacyjny, Henryk Socha — asystent kolejowy i Jerzy Grener — adjunkt, pełniący krytycznej chwili służbę dyżurnego ruchu. Dnia 7 lutego 1931 r. o godz. 5.30 rano pociąg pospieszny, kursujący na linji Bukareszt — Berlin, odprawiony z dworca głównego w Krakowie o godz. 5.28 zderzył się na torze zachodnim dworca przetokowego z pociągiem pośpiesznym, zdążającym ze strony przeciwnej z Warszawy do Krakowa. Katastrofa pociągnęła za sobą śmierć kierownika pociągu berlińskiego Józefa Hadosza. palacza Franciszka Wróbla i urzędnika ambulansu pocztowego Rudolfa Ehrenpreisa, zaś w pociągu warszawskim śmierć maszynisty Marjana Żychowskiego i pasażera Wiesława Kramarza z Gdyni. Niezależnie od odszkodowań wypłaconych, względnie mających być wypłaconemi osobom kontuzjowanym i rodzinom zabitych, same koszta naprawy uszkodzonych parowozów i 6-ciu wagonów, wyniosły 739.000 zł. Rozprawa potrwa 3 dni. Wezwano do niej 14 świadków, przeważnie ze sfer kolejowych.

ROZPRAWA KASACYJNA RITY GORGONOWEJ.

Sąd Najwyższy wyznaczył termin rozprawy kasacyjnej Rity Gorgonowej, skazanej, jak wiadomo, przez sąd przysięgłych we Lwowie na karę śmierci. Rozprawa wyznaczona została na dzień 21 lipca br. Do rozprawy sąd wyznaczył obrońcę z urzędu w osobie mec. Mieczysława Ettingera.

ARESZTOWANIE KURJERA KOMUNISTYCZNEGO.

W pociągu, zdążającym z Warszawy do Gdańska, na stacji w Tczewie, zatrzymano osobnika, którego dokumenty wydały się rewidentom podejrzane. Przy bliższych oględzinach ustalono, że paszport ten pochodzi z serji dowodów osobistych polskich, sfałszowanych swego czasu przez członków G. P. U. w Berlinie. Paszport wystawiony był na nazwisko Pawła Korneckiego. Jak jednak ustalono, właścicielem paszportu był znany kurjer międzynarodowy t. zw. „Czerwonej pomocy", Iwan Miednikow. Podczas rewizji osobistej znaleziono w skrytce w kapeluszu oraz w obcasie buta rozmaite raporty oraz wyliczenia partji komunistycznej w Polsce, wreszcie zapotrzebowania, oznaczone uwagą „Pilne" na sumę dodatkową na miesiąc czerwiec 16.800 zł. na akcję pomocy dla więźniów politycznych. Jak wynika ze znalezionych zestawień, komunistyczna partja polska potrzebuje tych pieniędzy na uzupełnienie wydatków, związanych z dostarczaniem wiktu dla więźniów politycznych, na wsparcia dla ich rodzin oraz na opłacenie obrony. Miednikow wraz ze znalezionymi u niego dokumentami został sprowadzony do Warszawy gdzie oddano go do dyspozycji wydziału politycznego.



POMYSŁY AMERYKAŃSKIE.

Znany jest sport zimowy „skjöring", gdy koń ciągnie narciarza. Ilustracja przedstawia innego rodzaju sport amerykański: motocyklista ciągnie.. sportowca na belce. Nie narównym gruncie jazda nie do pozazdroszczenia. Oto fragment oryginalnych wyścigów.

Proces hr. Brassowej.

Decyzja sądu okręgowego.

Przedmiotem dawno niepamiętnego zainteresowania była w tych dniach w sądzie okręgowym w Częstochowie sprawa z powództwa hr. N. Brassowej przeciwko skarbowi Państwa, o dobra ziemskie Ostrowy, oraz o kamienicę w Częstochowie.

Dobra te należały do zamordowanego przez bolszewików b. wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza i zostały objęte przez skarb Państwa.

Obrona Natalji Brassow, popierając powództwo, podkreśliła wyjątkowość tej sprawy i utrzymywała, że chodzi o majątki, których ojciec wielkiego księcia, będąc cesarzem rosyjskim, nikomu nie zabrał, a nabył je notarjalnie od poddanego pruskiego hrabiego von Donnersmarka, płacąc mu za nie 1,700,000 r. gotówką, a kamienicę w Częstochowie wybudował już sam wielki książę Michał na placu, nabytym również za gotówkę, gdy tymczasem wszystkie inne dobra, przejęte przez skarb państwa polskiego od skarbu rosyjskiego i rewindykowane przez ich legalnych właścicieli na mocy wyroków sądowych, były przez cesarzy rosyjskich zagrabione w drodze przemocy i gwałtu.

Sprawa ta nie ma w sobie również żadnych czynników politycznych, gdyż powódka w polityce udziału nigdy nie brała, a jako wdowa po w. księciu Michale, zamordowanym 12 czerwca 1918 r., na mocy ustaw cywilnych obowiązujących w Polsce, ma prawo do sukcesji po nim od chwili jego śmierci.

W ub. poniedziałek sąd okręgowy w Częstochowie ogłosił w tej sprawie decyzję.

Sąd postanowił zwolnić Brassową od złożenia kaucji, ponieważ przez sąd apelacyjny w Warszawie przyznane jej zostało prawo ubogich, a żądanie od niej na koszty procesu 6,525 zł., jak domagał się prokuratorja, równałoby się pozbawieniu jej prawa prowadzenia procesu. Powódka, jako rosyjska emigrantka, narazie nie posiada żadnego obywatelstwa. Wobec tego sąd zwalnia ją od t. zw. kaucji absorycznej.

Ponadto sąd przyznał powódce dwutygodniowy termin na złożenie szeregu dokumentów, niezbędnych przy procesie. Sąd postanowił zbadać, zgodnie z wnioskiem prokuratorji, Aleksandra Lednickiego, Marję Rüdiger-Bielajewową i Sergjusza Czerenisinowa. Świadkowie ci mają zeznać, że powódka była żoną rotmistrza Wulferta oraz, że prawa dynastyczne nadano żonie wielkiego księcia Mikołaja Aleksandrowicza i ich synowi Jerzemu w r. 1915, a więc już po wybuchu wojny. Zarówno morgantyczna żona wielkiego księcia, jak i ich potomek Jerzy, otrzymali tytuł hrabiowski i nazwisko Brassow. Wicekonsul generalny Rzplitej w Wiedniu, Władysław Swolkień, ma zeznać przed sądem, że księga zapowiedzi parafji św. Sawy w Wiedniu za r. 1912 zaginęła i że zaginął również akt ślubu z tegoż roku Natalji Brassow z wielkim księciem Mikołajem Aleksandrowiczem Romanowym, a pozostała jedynie okładka aktu.

Przedstawiciel interesów skarbu państwa, po wznowieniu procesu, ma wystąpić z sensacyjnym dowodem, że car Mikołaj II w 1915 r. odebrał Mikołajowi Aleksandrowiczowi wszystkie majątki, podarowane uprzednio wielkiemu księciu, jako następcy tronu. Carskie rozporządzenie nastąpiło w związku z odebraniem wielkiemu księciu Mikołajowi praw następcy tronu i przelaniu ich na syna Mikołaja II — Aleksego. Jeśli ukaz taki został wydany istotnie, wówczas majątki, podarowane przez cara wielkiemu księciu, o które toczy się spór, prawnie należałyby się nieżyjącemu rosyjskiemu następcy tronu.

Rzeczy ciekawe.

WALKA ZE SZCZURAMI W TEATRZE

W jednym z wielkich paryskich lokalów rozrywkowych popisywał się ze swemi sztukami fakir hinduski. Między innemi, program jego obejmował też „nigdy jeszcze niewidzianą sztukę" hypnotoyzowania szczurów. W tym celu ustawiono na scenie teatrzyku klatkę z kilkoma szczurami. Z zapartym oddechem publiczność śledziła ruchy fakira, gdy nadeszła chwila otwarcia klatki i gdy niesympatyczne gryzonie ją opuściły, a fakir zaczął się w nie wpatrywać wzrokiem przeszywającym. Niestety, całą tę demonstrację władzy wzroku fakira zepsuło zajście nadprogramowe.

Przezorna bowiem dyrekcja teatrzyku, przewidując możliwość usiłowania ucieczki przez szczury, uwiązała za kulisami trzy foksterjery, aby były w pogotowiu w razie potrzeby. A wiadomo, jakiemi psy te są wrogami szczurów. Publiczność przekonała się o tem niebawem. gdyż na widok uwolnionych z klatki szczurów foksterjery tak gwałtownie szarpnęły linkę, na której były uwiązane, że pękła i psy rzuciły się na scenę, co, widząc zahypnotyzowane jeszcze gryzonie, jednym susem znalazły się na widowni.

Można sobie wyobrazić popłoch publiczności, a zwłaszcza pań, zebranych w teatrzyku. Wśród krzyku i pisku, widzowie powskakiwali na krzesła, zamieszanie zaś zwiększyły jeszcze bardziej foksterjery, które popędziły, naturalnie, za swymi wrogami. U nóg widzów rozpoczęła się zacięta gonitwa. Niektóre szczury usiłowały się ukryć w nogawicach spodni mężczyzn, broniących się przed tem najściem laskami i gwałtownem kopaniem. Ale foksterjery i tam dopadały swych wrogów. .Gdy zaś wkońcu uspokojono się jako tako, okazało się, że wszystkie szczury padły na placu boju, zagryzione przez foksterjery, widocznie uradowane ze swego zwycięstwa.

Kącik humorystyczny.

KTO KOMU?

Aktor P. spotkał na ulicy protektora sztuki i prosi go o małą pożyczkę — 200 złotych.

— Drogi przyjacielu, mam przy sobie 200 złotych, proszę oto 100 złotych.

P. dziękuję, odchodzi, wtem zawraca, dogania protektora i pyta:

— Pardon, ale nie orjentuję się teraz. kto komu winien 100 złotych, pan mnie, czy ja panu?

W KOMISARJACIE.

Żona: Panie komisarzu, ten łotr, mój mąż, otruł mnie napewno.

Mąż: Niech pan komisarz każe zrobić sekcję, to się przekona, że ona kłamie.

W MEBLOWANYM POKOJU.

— Ale za tę dziurę, wypaloną w serwecie będzie pan musiał zapłacić, panie Chuderlak.

— Ja? Przecież ja wcale tej dziury nie wypaliłem!

— Widzicie go! No to kto ją wypalił? Ci panowie co przed panem tu mieszkali też się nie chcieli przyznać.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

28

Być może zresztą, że — na wszelki wypadek — będą mnie poszukiwać... jestem wszak nie do zastąpienia!... Oczywiście, wszystkie papiery i notatki, dotyczące urządzeń technicznych mojego laboratorjum i tajemnicy samej produkcji, zabrałem ze sobą; niemniej usunąłem zawczasu najważniejsze części instalacji — — Pozatem, urządziłem się tak, aby żadnych śladów za sobą nie zostawiać mojemu szanownemu... wspólnikowi!... Najlepiej byłoby, gdyby Gibson pogodził się z losem i uznał fakt mojego samobójstwa za nieulegający wątpliwości... W każdym razie, dla pewności, uznałem za stosowne — zmienić nazwisko!... Od dzisiaj, Karolu. nazywam się Peters — Jan Peters! — uśmiechnął się — Odpowiednie papiery przygotowałem zawczasu...

— Pozwolisz jednak, że ja nadal będę cię nazywał Edwardem...

— Oczywiście! Byle nie przy ludziach!...

— A więc, Edwardzie, przyznam, że zaciekawiłeś mnie zapowiedzią tego, co chcesz przedsięwziąć, a co nazywasz... zniszczeniem złota!

— Otóż właśnie!... Ta sprawa skomplikowała się obecnie... tak, skomplikowała się przez fakt, nieprzewidziany przezemnie — przez to, że odrazu na pierwszym odcinku mojej nowej drogi spotkałem — ciebie. Karolu!... To szczególne, doprawdy!... Teraz oczywiście — ty rozporządzasz całkowicie tajemnicą, którą ci... wykradłem przed czterema laty!... Teraz, skoro wyjawiłem ci wszystko!... Tak, sprawa skomplikowała się przez to... Od ciebie będzie zależeć, Karolu, czy zamysł mój zdołam wykonać — a raczej, czy ty zechcesz ze mną go wykonać?... Bo może... może ty... nie wiem przecież, czy ty...

— Nie znam jeszcze szczegółów twojego zamiaru i planu, Edwardzie! — rzekł poważnie Martin — Sądzę jednak, że zdołamy się porozumieć!... Do jutra zresztą niedaleko... — dodał, wskazując zegar, cicho tykający na nocnym stoliku.

W chwilę później obaj mężczyźni spoczywali wygodnie w swych łóżkach.

Światło w pokoju zgasło.

W ciemności, która zaległa, jarzyły się dwa purpurowe, nieruchome ogniki tlejących papierosów.

— Słuchaj, Edwardzie! — ozwał się nagle stłumiony, jakby nieśmiały głos z łóżka Martina — Czy... czy, o ile wnosić to mogę z twojego opowiadania... siostra twoja, Olga Bella... hm! myślę o niej i o tym... Gibsonie!... Hm?

— Podobno... zaręczyli się niedawno... — odrzekł Brun po chwili głosem, cokolwiek szorstkim — Zresztą... nie interesowałem się nigdy bliżej ich stosunkiem wzajemnym!... Ale, dlaczego pytasz o to, Karolu?

— Ech, tak sobie... zwykła ciekawość, mój drogi! — rozśmiał się tamten i gwałtownie poruszył się na łóżku.

Począł szybko zaciągać się papierosem, gdyż ogienek nad jego łóżkiem rozjarzył się kilkakrotnie i bardzo jaskrawo.

III.

Na ślepym torze.

Każdego piątku Plac Miedziany zgoła osobliwy przedstawiał widok. Pośrodku starych, nawpół zrujnowanych bruków, w kilku nierównych szeregach zajmowały miejsce liczne przenośne stragany i szpetne budy drewniane, zapełnione najdziwniejszym towarem. Nie brakowało tam niczego; obok łyżek cynowych, kłódek żelaznych i mosiężnych klamek, leżały na szczerbatych stołach tanie talerze fajansowe, koronkowe chustki i szklane paciorki. Obok straganów z cytrynami i jakąś lemonjadą niesamowitej barwy, z wiązkami maku i misami poczerniałych, zeszłorocznych jabłek — stały sklecone naprędce rusztowania z cienkich żerdzi, obwieszone pstrokatą, spłowiałą zbieraniną używanej odzieży, starych butów i zrudziałych kapeluszy. Tu i ówdzie, na kawałku brudnej płachty, rozłożonej wprost na bruku, błyszczały nędzne blaszane harmonijki i drewniane gwizdki, obok kawałków cyny do lutowania, starych zawiasów i cudownej masy do klejenia szkła, porcelany i metali...

Dokoła zaś, na ciasnych, poszczerbionych chodnikach, wdłuż murów starych, cuchnących ruder — snuły się gromady wszelkiego rodzaju biedoty podmiejskiej. Przychodzili tu każdego piątku ci ludzie o szarych, jednakowych twarzach,

D. c. n.

Girlanda niezwykłych przygód
Austrjaka w służbie angielskiej.

W tych dniach obchodził Slatin Pasza 75 rok życia. Z tej okazji przypomniano sobie, że żyje jeszcze człowiek. którego życie jest jedną girlandą przygód.

Rudolf Slatin urodził się dnia 7 czerwca 1857 r. w Wiedniu, obecnie obchodzi więc sir Rudolf Slatin-Pasza, generał angielski, 75-lecie urodzin, jako ostatni chyba uczestnik walki Anglji o zdobycie Sudanu i północno-wschodniej Afryki. Rudolf Slatin chyba nie śnił o tej swojej karjerze, ukończył bowiem wiedeńską akademję handlową, a następnie został oficerem rezerwy w armji austrjackiej i w tym charakterze wziął udział w okupacji Bośni. Marzył jednak stale o dalekich podróżach i w 21 roku życiaz nalazł się w Egipcie, wstąpił do armji angielskiej, pozyskał sobie przyjaźń naczelnego dowódcy angielskich sił zbrojnych w Sudanie, generała Gordona i został nawet przez niego zamianowany gubernatorem Darfuru w Sudanie.

Przeciwko Anglji wybuchło wówczas w całej Afryce północnej powstanie, na czele którego stanął Mohamed Achmed, przezwany Mahdim prorokiem, uważający siebie za spadkobiercę Mahometa. Powstanie objęło swemi płomieniami całą Afrykę północną, a Rudolf Slatin. który jako gubernator Darfuru, dla pozyskania sobie zaufania oddziałów arabskich, przyjął mahometanizm, przez pięć lat walczył z mahdystami, ale w roku 1884 musiał się poddać. W międzyczasie „Mahdi" zmarł, a jego następcą został Khalif Adullahi, który uczynił ze Slatina niejako swego adjutanta, trzymał go zawsze przy swoim boku, nazwał go Abu Bekr Saladin i roztoczył nad nim jednocześnie bardzo czujną kontrolę. Gdy w jego ręce wpadło pismo Slatina do generała Gordona, kazał go uwięzić, przykuł łańcuchem długim na 15 metrów do słupa drewnianego, a po zdobyciu Kihartumu kazał wrzucić do jego celi ściętą głowę generała Gordona. Po 12 latach takiej straszliwej męki udaje się Slatinowi uciec. Ta ucieczka była jednem pasmem przygód, których awanturniczość na każdym kroku mogła ściągnąć na niego śmierć.

W trzy lata później znajdujemy Slatina Pasze przy boku generała Kitchenera, który uśmierzył powstanie mahdystów i kazał publicznie spalić zwłoki Mahdiego. Slatin został jako generał angielski gubernatorem Sudanu. Na tem stanowisku pozostał do wybuchu wojny światowej. Slatin mógł zostać obywatelem Anglji, ale wrócił do Austrji i wstąpił do armji austrajckiej. Po zawieszeniu broni udaje się wraz z pierwszym kanclerzem republiki austrajckiej Karolem Rennerem do Paryża, by swemi wpływami wydostać dla Austrji łagodniejsze warunki pokojowe. Potem osiadł na stałe w Meranie. Przygody swoje w Sudanie zamknął w książce pod tytułem „Feuer nud Schwert im Sudan", która doczekała się kilkudziesięciu wydań.

Utopijny pomysł admirała angielskiego.
Wieże stalowe na morzu Północnem.

Dotąd nie cichną ponure echa wielkiej wojny. Mimo coraz większej ilości lat dzielącej nas od tej okrutnej rzezi — coraz to nowy szczegół z tamtych czasów zwraca na siebie powszechną uwagę.

Nie minęło jeszcze wrażenie ujawnionej przed kilkunastu dniami tajemnicy śmierci lorda Kitchenera storpedowania krążownika „Hampshire" — kiedy opinja angielska została znów poruszona rewelacjami. Mianowicie pracujący podczas wojny światowej w służbie wywiadowczej angielskiej admiralicji kapitan J. M. Kenorthy ogłosił obecnie swe wspomnienia p. t. „The Real Navy".

Jak wiadomo, wojna, prowadzona przez Niemcy przy pomocy łodzi podwodnych poruszyła żywo całą Anglję, która podjęła energiczną obronę.

Wszelkiemi możliwemi środkami jakie tylko można było wymyślić, musiała się Anglja bronić przeciwko grożącemu jej osaczeniu przez flotyllę niemieckich łodzi podwodnych.

W owym to czasie był lord Fisher szefem admiralicji angielskiej. Doświadczony ten żeglarz, obznajmiony doskonale z techniką wojny morskiej, wiedział dobrze, iż jako jedyny środek zaradczy można wziąć pod uwagę tylko odcięcie niemieckiej flotyli i łodzi podwodnych od jej punktów oparcia, od niemieckich portów.

Aby móc te zrealizować lord Fisher przygotował następujący plan, który mimo wielu pietrzących się trudności przeprowadził z żelazną konsekwencją prawie do punktu końcowego. Wszystkie niemieckie porty wojenne nad morzem Północnem miały być zamknięte zupełnie prawidłowym pasem warownym.

Taki pas warowny, wydał się zrazu w angielskiem ministerstwie wojny istną utopją, gdy lord Fisher wystąpił z tym projektem. Ale „First Sea Lord" wiedział dokładnie, czego chce. Morze Północne poprzecinane jest wieloma ławicami piasku. Na tych to właśnie ławicach piasku chciał lord Fisher zupełnie poprostu pobudować wieże stalowe, całe forty, wyposażone w reflektory i dalekonośne działa.

Po długich pertraktacjach i konferencjach w ministerstwie wojny, plan lorda Fishera został wreszcie przyjęty.

W fabrykach broni i stalowniach w Birmingham w przeciągu kilku tygodni sfabrykowano olbrzymie cylindry stalowe. W międzyczasie utopijny plan Fishera został jeszcze rozszerzony. Jego stalowe wieże miały również zamknąć kanał La Manche, aby wyłapywać wszystkie niemieckie łodzie podwodne, zapuszczające się tamtędy.

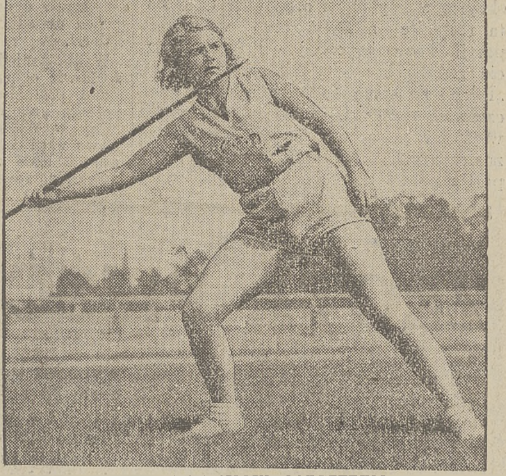
Cały projekt lorda Fishera był, rzecz prosta, trzymany w najściślejszej tajemnicy, niemniej jednak olbrzymie wieże stalowe podczas swego transportu wywołały niebywałą sensację.

Zaczęły krążyć najrozmaitsze fantastyczne pogłoski na temat celu owych wieżyc stalowych.

W końcu musiała admiralicja wydać na ten temat formalne oświadczenie, aby przypadkiem ten czy ów nie wpadł na ślad właściwej prawdy. I wówczas to, w lecie 1918 r. można było czytać w dziennikach angielskich, iż nowoczesne tanki dostawiono do portów wojennych.

Gdy jednak poczyniono już wszystkie końcowe przygotowania, gdy krążowniki pomocnicze otrzymały rozkaz transportowania wieżyc stalowych, wojna zakończyła się zawieszeniem broni, które, siłą faktu, położyło kres utopijnemu pomysłowi lorda Fishera.

Co właściwie stało się z jego wieżycami stalowemi, czy je zniszczono, czy też znajdują się one do dziś dnia, ukryte gdzieś w jakiemś bezpiecznem miejscu i czekają na „okazję" tego nie wie nikt, nawet sam kapitan Kenworthy, autor wyżej wspomnianych, ciekawych pamiętników.



REKORD W RZUCIE OSZCZEPEM.
Ellen Braumüller, niemiecka lekkoatletka osiągnęła w rzucie oszczepem dystans 44.64 m., osiągając tem samem rekord światowy.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.